Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 18-07. Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Sobota, dnia 10 sierpnia 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI—135 PKO „I.K.P." Nr VI—140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 214

Min. Rzymowski o naszych stosunkach z Zachodem

Polska zawrze traktat przyjaźni z Francją

Podobny traktat zawrze Polska z Włochami i gotowa jest również zawrzeć traktat z W. Brytanią

PARYŻ (ms). Min. spraw zagranicznych Rzymowski, w wywiadzie prasowym sprecyzował stanowisko Polski wobec niektórych zagadnień międzynarodowych. Punktem centralnym wywiadu było wyłożenie stanowiska Polski co do Zagłębia Ruhry i Nadrenii. Polska podziela francuski punkt widzenia w tych sprawach. Na pytanie, czy Polska zajmie stanowisko sprzeczne ze stanowiskiem Związku Radzieckiego, min. Rzymowski oświadczył, że również Związek Radziecki uważa, że zniszczenie niemieckiego przemysłu wojennego, odhitleryzowanie życia niemieckiego i odpowiednie wychowanie młodzieży niemieckiej są niezbędnymi warunkami dla utrwalenia pokoju.

Następnie minister podkreślił wspólność interesów obu krajów. Francja i Polska, posiadające bezpośrednie granice z Niemcami, muszą myśleć nieustannie o niebezpieczeństwie ze strony Niemiec i o wspólnych środkach zapobiegawczych nowej agresji. Nikt bardziej jak Polska, która najwięcej wycierpiała od agresji niemieckiej, nie rozumie polityki francuskiej.

Następnie zaznaczył min. Rzymowski, iż polsko-francuski traktat przyjaźni jest gotów do podpisania. Zapewne niedługo podpisany będzie również traktat przyjaźni między Polską a Włochami. Pragniemy również zawrzeć traktat z Wielką Brytanią — zakończył swą rozmowę przebywający w Paryżu min. Rzymowski.

Stefan Brzeziński wojewodą poznańskim



POZNAŃ (tel. wł.). W dniu wczorajszym w godzinach południowych dotychczasowy wojewoda poznański dr Widy-Wirski wprowadził w urzędowanie swego następcę woj. Stefana Brzezińskiego.

Akt przekazania władzy odbył się w gabinecie wojewody w obecności przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej Piękniewskiego oraz wszystkich naczelników Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

* * *

Nowy wojewoda poznański, Stefan Brzeziński, syn Ziemi Poznańskiej — symbol bezprzykładnej pracy i ofiarności dla dobra Narodu i Państwa — niestrudzony bojownik o demokrację i lepsze jutro świata pracy, urodził się w 1902 r. w Gostyczynie, pow. ostrowski, jako 9-te dziecko spośród siedemnaściorga. Pochodzi z rodziny robotniczej. Po ukończeniu szkoły powszechnej, rozpoczął pracę jako zwykły robotnik w Zakładach Miejskich w Ostrowie. Wychowany w twardych i ciężkich warunkach materialnych, nie zraża się przeciwnościami losu. Jego młodzieńczy umysł, czuły na twardą niedolę robotniczą, zaczyna szukać dróg wyjścia dla ulżenia jej. Tą myślą owiany, wstępuje w 1919 r. do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Rychło jednak jego umysł młodzieńczy dochodzi do wniosku, że praca tylko na odcinku zawodowym nie doprowadzi do pożądanego skutku. Wstępuje więc w roku 1920 do Narodowej Partii Robotniczej, która była odpowiednikiem politycznym Zjednoczenia Zawodo-

(Dokończenie na str. 2-giej).



Strajk w gazowniach angielskich

LONDYN (PAP-dr). W Londynie rozpoczął się w 11 gazowniach strajk o podwyżkę płac. Taki sam strajk wybuchł w 3 kopalniach w Yorkshire.

Bevin już wyzdrowiał

LONDYN (PAP-dr). Min. Bevin powrócił całkowicie do zdrowia i brał udział w debatach angielskiej Izby Gmin w sprawie Palestyny.

Włochy w roli więźnia na ławie oskarżonych

WARSZAWA (PAP-dr). Premier włoski de Gasperi oświadczył przed odjazdem na konferencję pokojową w Paryżu: „Sytuacja moja na konferencji będzie sytuacją więźnia na ławie oskarżonych. „Zostanę pociągnięty do odpowiedzialności za wojnę, której ani ja ani naród włoski nie pragnął. W mniejszym już stopniu będę traktowany jako uczestnik wojny u boku państw sojuszniczych".

„Obrońcy Westerplatte" na „Święcie Morza"



Defilujących przed główną trybuną nielicznych pozostałych przy życiu „obrońców Westerplatte" na „Święcie Morza" w Gdyni witała publiczność burzliwymi oklaskami

Sensacyjne oświadczenie członka szajki

Zwłoki Mussoliniego

ukryte na wyspie szwajcarskiej

RZYM (PAP-dr). Policja mediolańska aresztowała członka oddziału, który wykradł zwłoki Mussoliniego. Zeznał on, że zwłoki te zostały ukryte na wyspie Brieago na jeziorze Lugano w Szwajcarii. Władze włoskie zamierzają uzgodnić to oświadczenie z władzami szwajcarskimi.

Wybitny Francuz zwiedza Polskę

Nie ma na świecie tyle cierpień co w Warszawie — oświadcza gen. sekr. Światowej Federacji Zw. Zawodowych

WARSZAWA (PAP-dr). Do Warszawy przybył z Paryża sekretarz generalny Światowej Federacji Zw. Zawodowych, która liczy obecnie 70 milionów zorganizowanych członków, oraz wybitny przedstawiciel francuskiego ruchu oporu, Louis Saillant z małżonką. PP. Saillant zamieszkali w pałacu wilanowskim. Po zwiedzeniu Warszawy, Saillant powiedział, że nie ma na świecie tyle cierpień, co w Warszawie. Zapewnił polskiemu światu pracy pełne poparcie Światowej Federacji. Obecnie pp. Saillant udali się w podróż po większych ośrodkach przemysłowych w Polsce celem nawiązania kontaktu z robotnikami.

Krwawe walki na Sycylii

LONDYN (PAP-dr). Na Sycylii wybuchły znowu walki separatystów. W akcji biorą udział czołgi i samochody pancerne. Są zabici i ranni.

Po burzy w Londynie



Ostatnio nawiedziła Londyn silna burza deszczowa. Wyrządziła ona wielkie szkody, stając się przyczyną wielu nieszczęść w ruchu ulicznym. Przez szereg godzin wiele ulic Londynu stało pod wodą. A oto dwa wymowne obrazki działania żywiołu

Nieobecni się nie liczą

Ostatnia wojna dokonała w Polsce straszliwych spustoszeń. Wobec ogromu tych spustoszeń stanęliśmy przerażeni. Wiązały się z tym jeszcze trudności natury politycznej, w jakich przyszło nam odbudowywać swoją państwowość. Nawet umysłom optymistycznie oceniającym położenie wydawało się, że trzeba będzie długich lat, zanim naród otrząśnie się z tego przerażenia i zdobędzie się na jaki taki wysiłek twórczy. Tymczasem dzięki niesłychanej żywotności naszego narodu i czynnej postawie elementów świadomych, szybko otrząsnęliśmy się z apatii i z miejsca zabraliśmy się do odbudowy naszego zniszczonego kraju, pokonywując równocześnie wielkie trudności piętrzące się na odcinku naszego życia politycznego.

Dziś, gdy z perspektywy jednego roku pracy patrzymy obiektywnie na dokonany wysiłek, musimy stwierdzić, że wyniki naszych trudów są stosunkowo duże. Niewątpliwie szczególnie trudne warunki, w jakich przyszło nam działać, ciążają w pewnym stopniu na wynikach, lecz jeśli porównamy to, cośmy dokonali, z tym, czego dokonały inne mniej zniszczone i w szczęśliwszych warunkach działające narody, przychodzimy do przekonania, żeśmy uczynili wiele i że jesteśmy na najlepszej drodze nie tylko do całkowitej odbudowy naszego kraju, ale że z całym uporem realizujemy program lepszej, szczęśliwszej przyszłości dla naszych następnych pokoleń. Dają temu wyraz obcy, podkreślając niejednokrotnie na łamach pism zagranicznych i w wypowiedziach oficjalnych swój podziw dla twórczego ducha Narodu Polskiego, który przezwycięża wszystkie piętrzące się przed nim trudności i dzieło odbudowy swojego życia prowadzi z całą energią.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ogrom prac leży jeszcze przed nami, i że trzeba będzie dalszych wielkich wysiłków, ażeby w wyścigu twórczym innych narodów Naród Polski zajął właściwe miejsce. Od tej pracy, jeśli ma być ona dokonana, a dokonana być musi, nie wolno się nikomu z Polaków uchylać. Ci, którzy rozumują inaczej, wysuwając najprzeróżniejsze zastrzeżenia, postępują błędnie. Przez swoją nieobecność w pracy nad odbudową kraju stają się szkodnikami. Jeśli ktoś dotąd miał pod tym względem jakiekolwiek wątpliwości, to z perspektywy roku musiał się przekonać, że źle oceniał sytuację i że błędnie postępował. Oglądanie się na jakąś obcą pomoc, liczenie na realizację niedoścignionych mrzonek, którym zadaje kłam rzeczywistość, jest szkodnictwem i równa się wyeliminowaniu siebie z tych szeregów, które w ciężkim trudzie tak mozolnie budują gmach lepszej przyszłości Narodu.

Tymczasem jest faktem, że taka postawa absentowania od udziału w pracy, przyglądania się biernie temu, co się dzieje, a nawet przeszkadzania w tej pracy, znajduje w dalszym ciągu wielu zwolenników. Podszeptom ulegają przede wszystkim ludzie słabi, pozbawieni busoli, mało uświadomieni, żyjący nastrojami, o których w danym wypadku mniej chodzi, ale ulegają także tej psychozie ludzie wartościowi, którzy poddają się kierow-

nictwu ośrodków błędnie oceniających rzeczywistość i prowadzących wskutek tego całe odłamy społeczne na manowce. Ci ludzie, muszą sobie zdawać sprawę z faktu, że jako nieobecni się nie liczą i że życie przejdzie nad nimi do porządku dziennego. Będzie to jednak nietylko ich stratą osobistą, ale odbije się to także na kształtowaniu się przyszłości całego Narodu.

Najdłuższy lot bez pilotów w dziejach lotnictwa

NOWY JORK (PAP-dr). Dwie „latające twierdze“ bez pilotów wylądowały w Muros (Kalifornia) po przebyciu 2400 mil z Hawai. Towarzyszył im specjalny lotniskowiec. Władze lotnicze Stanów Zjednoczonych oświadczają, że jest to najdłuższy lot bez pilotów w historii lotnictwa.

Łuszczarnia ryżu w Gdyni pracuje

GDYNIA (m). Wszystkim, którzy byli w Gdyni, znana jest oryginalna sylwetka potężnego gmachu „Łuszczarni ryżu“, który uniknął podobnie jak inne obiekty portu gdyńskiego, kompletnego zniszczenia przez uciekających Niemców.

Dziś „Łuszczarnia ryżu“ pracuje i produkuje na dobę 20 ton mąki i 50 ton kaszy.

Ile listów wysyłamy zagranicę

WARSZAWA (i). W czerwcu br. wysłano z Polski zagranicę 2.596,1 tys. listów zwykłych i poleconych. Z ogólnej cyfry do Niemiec wysłano 1.184,9 tys. listów, do Angli 240 tys., do ZSRR 181,6 tys., do Stanów Zjednoczonych 592,3 tys.

Przyszło w czerwcu do Polski — 2.362,4 tys. listów i 319,2 paczek. Paczki przysłano ze Stanów Zjedn. — 302,4 tys. i Anglii 15,1 tys.

Spór na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (ms). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki Gromyko zakwestionował prawo podkomisji dla spraw członkostwa co do żądania informacji od państw składających podania o przyjęcie do ONZ. Przedstawiciele Stanów Zjedn. i Australii wypowiedzieli się za tym prawem. Delegat Stanów Zjedn. oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna mieć zaufanie do podkomisji, iż będzie ona działała z dyskrecją i zrozumieniem. Gromyko odpowiedział wówczas, że nie będzie się domagał głosowania, ale prosi o zaprotokółowanie wniosku. Posiedzenie podkomisji odroczono.

Wszystkie narody pragną pokoju!

znamienne oświadczenie sekretarza gen. ONZ Trygve Lie

LONDYN (dr). Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, powiedział na konferencji prasowej w Bernie, że wszystkie narody są zgodne w tym, by zapewnić pokój. Żaden rząd nie może bawić się myślą o nowej wojnie. W chwili obecnej nie uznajemy neutralności. Nie będzie pokoju bez handlu, dlatego też ważne będą obrady komisji handlowej ONZ. Trygve Lie odleciał z Berna do Londynu.

Hitlerowcy mają możnych protektorów

Protestanci i katolicy w Niemczech solidarnie bronią hitlerowców. Karę śmierci zamieniono na 2 lata więzienia

LONDYN (dr). Dowódca wojsk brytyjskich w Niemczech ułaskawił 23-letniego Niemca Hansa Kellera, zamieniając mu karę śmierci na 2-letnie więzienie. Keller zasądzony został na karę śmierci za wywieszenie w dniu 1 maja portretu Hitlera oraz napisów z sentencjami hitlerowskimi. Po zapadnięciu wyroku, interweniowały i wnosiły prośbę o ułaskawienie zarówno protestanckie, jak i katolickie władze duchowne w Niemczech. Sprawa ta stała się również przedmiotem debat w angielskiej Izbie Gmin.

Mniej skuteczne były interwencje Polski w sprawie zasądzonych na karę śmierci Polaków w Paderborn — (Przyp. Redakcji).

Mordy z młodzieńczego zapału do przygód!

Bezkarność SS za zamordowanie 50 Żydów

NORYMBERGA (PAP-dr). Gen. broni SS Günther Reinecke przyznał że w niemieckich obozach koncentracyjnych popełniano straszliwe okrucieństwa. Zeznanie to stoi w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami innych świadków, starających się uwolnić oddziały SS od odpowiedzialności za okrucieństwa obozów koncentracyjnych. Skądinąd jednak gen. Reinecke usiłuje przedstawić w dobrym świetle legalne metody SS, twierdząc, że napotykały one na sabotaż ze strony krańcowych elementów, posiadających wpływ na Himmlera. Reinecke wymienił Oswalda Pohla szefa głównego urzędu administracji SS, jako tego, który stał na czele „kryminalnej kliki“, współpracującej z komendantami obozów. Gdy Reinecke oświadczył, że komisja śledcza rozpoczęła swą działalność pod koniec roku 1943, przewodniczący Trybunału zapytał, czy zdaje on sobie sprawę, że spośród 136.000 osób, zesłanych do obozów koncentracyjnych, 70.000 zginęło do grudnia 1942 r. Reinecke oświadczył, że o tym nie wiedział. Jak działał system prawny SS, oświetla to dokument niemiecki z września 1939 r., przedstawiony przez prokuratora brytyjskiego. Jonesa. Dokument ten zawiera oświadczenie sędziego sądu wojskowego, który wyjaśnił dowódcy Wehrmachtu, że 2 członków SS, którzy zostali skazani na 3 lata więzienia za zamordowanie 50 Żydów, zostało uniewinnionych, mimo, iż przyznali się do winy. Uniewinnienie nastąpiło na podstawie, że zrobili to „z młodzieńczego zapału do przygód“. Reinecke twierdził dalej, że za przestępstwa w obozie koncentracyjnym odpowiedzialni są legerführerzy i przestępczy więźniowie obozów, gdyż SS-manów karano za okrucieństwo (?!!) I tak ukarano m. in. 800 SS-manów, a dwóch komendantów obozów stracono. (Kiedy i gdzie? Bo my wiemy, że im wydajniej likwidowali komendanci obozów swoje ofiary, tym szybciej ich awansowano i nagradzano orderami. — (Przypisek Red.)

Państwa arabskie odrzucają plan

LONDYN (ms). Amerykańska komisja rządowa ma rozpatrywać raz jeszcze projekt federacji Palestyny, opracowany przez wspólną misję anglo-amerykańską dla spraw Palestyny. Do wczoraj nie wiadomo było w Londynie, jakie stanowisko zajmie prezydent Truman.

Rząd brytyjski zebrał się w środę celem omówienia sytuacji w Palestynie. Liga arabska ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że ministrowie państw arabskich, którzy mają się zebrać w Aleksandrii, z góry zgadzają się na odrzucenie planu federacji Palestyny i nie przyjmą jakichkolwiek podstaw do dyskusji. Odmówią również przybycia na konferencję zwołaną przez Wielką Brytanię ze względu na to, że na konferencję zaproszeni zostali również Żydzi.

Nowy rząd turecki

LONDYN (dr). Nowy gabinet turecki składa się z samych członków partii republikańsko-ludowej. Z faktu, iż teka ministra spraw zagranicznych nie została zmieniona, przypuszcza się, iż turecka polityka zagraniczna nie ulegnie zmianie. Nowemu gabinetowi wyrażone zostanie votum zaufania.

Warszawa gości kobiety polskie z Francji

WARSZAWA (ms). Do Warszawy przybyła delegacja Związku Kobiet we Francji, przywożąc dary emigracji polskiej dla sierot polskich. Związek Kobiet im. Marii Konopnickiej jest organizacją demokratyczną, należy do Rady Narodowej Polaków we Francji i skupia w sobie około 16.000 członkiń.

W sali posiedzeń KRN odbyło się uroczyste powitanie delegatek przez kobiety warszawskie i oficjalne przekazanie darów wychodźstwa polskiego. Dzięki akcji pomocy, zorganizawanej przez Związek Kobiet, zdołano zebrać 3 miliony franków. Za sumę tę zakupiono narzędzia chirurgiczne, stół operacyjny, odzież i obuwie. W zbiórce brały udział również dzieci, oddając dla sierot w kraju oszczędności ze skarbonek. Harcerze ofiarowali 25.000 franków.

Komisja spraw zagranicznych konstytuanty francuskiej wysłuchała sprawozdania premiera hiszpańskiego rządu republikańskiego, Girala o wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji Hiszpanii.

Na widowni międzynarodowej

Izolacja Ameryki przekreślona!

Jak wiadomo, władza ustawodawcza w Stanach Zjednoczonych leży w rękach kongresu, składającego się z izby reprezentantów (435 członków, obieranych na dwa lata) i senatu (96 członków).

Obecny kongres jest 79-tym z kolei. Ostatnio kongres został odroczony na czas nieograniczony. Oznacza to, że jeżeli nie zostanie zwołany ze szczególnych powodów przez prezydenta Trumana na dodatkową sesję, to prace ustawodawcze będą wznowione dopiero 3 stycznia 1947 r. Wtedy zbierze się następny, 80-ty kongres w składzie ustalonym na podstawie wyniku wyborów, jakie odbędą się w listopadzie br.

W związku z odroczeniem kongresu należy podkreślić z uznaniem jego osiągnięcia w zakresie prac związanych przede wszystkim z zakończeniem wojny i utrwaleniem pokoju. Jeżeli przyszły kongres wykaże takie wyczucie i zrozumienie sytuacji, jakie przejawiał jego poprzednik, to kwestia, w jakim stosunku reprezentowane będzie w kongresie stronnictwo republikańskie czy demokratyczne, nie będzie miała znaczenia.

79 kongres Stanów Zjednoczonych przedyskutował i uchwalił szereg aktów ustawodawczych doniosłej wagi, z których wymienimy choćby tylko amerykańską pożyczkę dla Wielkiej Brytanii, ratyfikację międzynarodowej umowy lotniczej, czy uznanie suwerenności Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych.

Kongres ten przejdzie do historii jako ten, który ostatecznie i nieodwołalnie przekreślił nurtujące w społeczeństwie amerykańskim tendencje, zmierzające w kierunku izolacji Stanów Zjednoczonych.

(ms)

Górnicy podnieśli wydajność pracy

KATOWICE (PAP). Polski przemysł węglowy wykonał państwowy plan produkcji w lipcu br. w 100,4% wydobywając 4.083.850 ton węgla, przy czym po raz pierwszy przekroczono granicę 4 milionów ton.

Bardzo poważne rezultaty osiągnięto w ostatnim miesiącu w zakresie wzrostu wydajności pracy. W Zjednoczeniu Chorzowskim, którego kopalnie osiągnęły najwyższą wydajność w lipcu — 1. 273 kg. podniosła się ona o 70 kg dziennie na robotnika, a w kopalniach Zjednoczenia Katowickiego i Dąbrowskiego o 40 kg.

Stefan Brzeziński wojewodą poznańskim

Dokończenie ze strony 1-ej.

wego Polskiego„ by przez współudział w życiu politycznym tworzyć demokratyczne podwaliny pod ustawodawstwo socjalne i robotnicze.

Z równą energią i żelazną wolą pracuje równocześnie w ZZP i NPR. Jako 25-letni młodzieniec, uzyskuje stanowisko sekretarza okręgowego Związku Robotników i Rzemieślników ZZP, by w 9 lat później zająć odpowiedzialne stanowisko sekretarza Zarządu Głównego ZZP i piastować je bez przerwy do wybuchu wojny we wrześniu 1939 r.

Na odcinku pracy politycznej przechodzi wszystkie szczeble w hierarchii organizacyjnej Narodowej Partii Robotniczej, piastując również najwyższe godności w powstałym z połączenia NPR i ChD Stronnictwie Pracy. Jest członkiem Rady Miejskiej w Ostrowie, a potem członkiem i przewodniczącym klubu NPR i Stronnictwa Pracy w Radzie Miejskiej w Gnieźnie. Równocześnie jest członkiem Poznańskiego Sejmiku Wojewódzkiego.

Ruchliwy, niespokojny duch wnosił na wszystkich odcinkach pracy pęd świeżego, ożywczego powietrza. Wychowanek zasłużonego działacza NPR-owskiego śp. senatora adw. Banaszaka z Ostrowa stał się godnym spadkobiercą myśli politycznej swego wielkiego wychowawcy.

Wybuch wojny zastaje Brzezińskiego w Poznaniu, skąd już w grudniu 1939 r., z uwagi na poszukiwanie go przez Niemców, przenosi się do Warszawy. W stolicy rzuca się z miejsca w wir pracy konspiracyjnej w ramach Stronnictwa Pracy. Przez cały rok bierze udział w reprezentacji politycznej przy Pełnomocniku Rządu na tak zwane tereny przyłączone do Rzeszy. W kwietniu w 1942 r. zamianowany zostaje inspektorem i kurierem na ziemie zachodnie, którą to funkcję pełni do kwietnia 1943 r. W wyniku różnic ideologicznych w Stronnictwie Pracy staje się jednym z inicjatorów i współtwórców Grupy „Zryw“, w której pełni funkcję szefa organizacyjnego konspiracji na całą Polskę. Do zadań jego należy m. in. rozprowadzenie pracy konspiracyjnej na wszystkie ośrodki kraju.

Równocześnie czynny jest w organizacji wojskowo-niepodległościowej — w Polskim Związku Wolności, który także przez woj. Brzezińskiego reprezentowany jest w Centralnym Komitecie Ludowym. Z ramienia tej organizacji brał czynny udział w Powstaniu Warszawskim do kapitulacji.

Ofenzywa styczniowa zastaje go w Łowiczu, gdzie natychmiast poświęca się pracy nad montowaniem zrębów administracji państwowej jako urzędnik starostwa. Bierze także czynny udział w organizowaniu „Spółdzielni Pracy“. Po powrocie do Poznania powraca również do pracy politycznej, piastując do ostatniej chwili stanowisko sekretarza generalnego Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy, stanowisko członka prezydium Centralnej Komisji Związków Zawodowych, z ramienia której wchodzi także do Krajowej Rady Narodowej.

Nie jest dziełem przypadku, że Demokratyczna Polska wyniosła Stefana Brzezińskiego na stanowisko wojewody poznańskiego.

Stefan Brzeziński umiłowania Ojczyzny i ludu polskiego, inteligencji i zdolności nie wyniósł z murów uniwersyteckich, lecz cechy te wykrzesał ze siebie twardą i mozolną pracą, wrodzoną inteligencją, głębokim zrozumieniem i troską o stworzenie granitowych podstaw pod zawsze Wielką i Wolną i Mocarstwową Demokratyczną Polskę Ludową.

Surowy dla siebie, a wyrozumiały dla innych swą pracą i ofiarnością dał nam przykład, jak należy służyć Narodowi i Państwu.

Żelazny i konsekwentny jego upór przełamywał wszelkie na drodze jego narodowej służby piętrzące się trudności.

Rząd Jedności Narodowej w uznaniu jego zasług oraz ofiarnej i owocnej pracy dla dobra Narodu i Państwa odznaczył Go Złotym Krzyżem Zasługi oraz orderem Polonia Restituta IV klasy.

W osobie nowego wojewody poznańskiego, Stefana Brzezińskiego, zyskuje województwo poznańskie włodarza, który podobnie jak dotychczasowy wojewoda dr Widy-Wirski, jest silnie zrośnięty z tą ziemią. Województwo poznańskie zyskuje kierowka będącego do pewnego stopnia uosobieniem zalet mieszkańców tego regionu. Żelazny upór i konsekwencja, uparte dążenie do swego wytkniętego celu, wytrwała praca, oto okoliczności, które doprowadziły tego robotnika Miejskich Zakładów w Ostrowie Wlkp. na stanowisko wojewody największego województwa w Polsce. Przechodząc nadto przez najrozmaitsze szczeble i stanowiska w różnych komórkach administracji samorządowej zyskał woj. Brzeziński, jak rzadko kto, wgląd we wszystkie nie tylko potrzeby, ale i zadania jakie województwo spełniać winno w całokształcie gospodarki państwowej.

Znając wojewodę Brzezińskiego, stwierdzić możemy, że powierzenie Mu stanowiska wojewody poznańskiego nie jest dla niego osobiście wyróżnieniem w godności, lecz wyróżnieniem w ciężkiej i ofiarnej pracy dla kraju i wyrazem zaufania do jego współudziału w odbudowie zniszczonej Ojczyzny.

I wierzymy, że nie zawiedzie pokładanego w Nim zaufania.

Świat w kilku wierszach

Port w Dunkierce został otwarty dla ruchu okrętowego.

Reuter donosi, że bombowce holenderskie zrzuciły bomby na koncentrację wojsk indonezyjskich w pobliżu Bandungu.

Generalny sekretarz rządu angielskiego w Palestynie powrócił z Londynu do Jerozolimy.

Komisja ONZ do spraw przyjmowania nowych członków organizacji postanowiła odroczyć rozstrzygnięcie kwestii przyjęcia do ONZ Albanii i Mongolskiej Republiki Ludowej.

Dyrekcja Odbudowy Warszawy przejęła od „Bosu“ szereg domów mieszkalnych, pomiędzy innymi instytut radowy im. Marii Curie-Skłodowskiej, który zostanie odremontowany kosztem 40 milionów złotych.

Z Moskwy donoszą, że generalissimus Stalin przyjął brytyjską delegację socjalistyczną przebywającą obecnie w Zw. Radzieckim.

Premier grecki Tsaldaris ma zwrócić się do Anglii i Ameryki z prośbą o wysłanie obserwatorów na plebiscyt w sprawie monarchii, który ma się odbyć w Grecji w dniu 1 września.

Wiceprzewodniczący światowej federacji pracy Jouhaux oświadczył, że w Grecji trzeba będzie na nowo wprowadzić swobodę związków zawodowych.

Marszałek Rola-Żymierski ofiarował po powrocie z urlopu 10 stypendiów dla młodzieży, która brała udział w powstaniu warszawskim.

Odjeżdżająca z Polski delegacja ukraińska wystosowała pismo dziękczynne do prezydenta Bieruta, z podziękowaniem za gościnność doznaną w Polsce.

Dyrektor departamentu politycznego MSZ, min. pełnomocny Józef Olszewski przyjął ambasadora ZSRR w Warszawie, Lebiediewa.

Pieniadze okupacyjne nie będą więcej wymieniane

WARSZAWA (PAP). W związku z zakończeniem prac związanych z wymianą banknotów „Krakowskich“ i marek niemieckich Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że wszelkie podania składane do Ministerstwo Skarbu i podległych mu urzędów w sprawie wymiany lub złożenia do depozytu wspomnianych wyżej banknotów „Krakowskich“ i marek niemieckich nie będą rozpatrywane i pozostaną bez odpowiedzi.

Moda w samolocie



W samolocie kursującym na linii Nowy Jork—Londyn—Paryż podróżni oglądają najnowsze modele obecnego sezonu. Na zdjęciu jeden z manekinów mody w amerykańskim „Klipperze“

Tadeusz Jankowski

Słubice patrzą na Frankfurt

Germańska droga wypadów w krainy słowiańskie Trudna komunikacja ze światem — Słubice czujne jak żołnierz na warcie

Słubice, w lipcu.

Szosa zamienia się w ulicę: Słubice. Auto staje przy wale nadbrzeżnym, którym przebiega bulwar nadodrzański. Wysokie włoskie topole zachęcają do wstąpienia w ich cień. Wysiadamy. Cztery domy urzędowe, reszta nad brzegiem — to ruiny. Słup z charakterystycznym, owalnym kształtem tablicy, na niej orzeł i napis: Rzeczpospolita Polska. I most, nowy most graniczny.

A WIĘC — GRANICA

Na straży stoją żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza z „pepeszami“ w rękach. Podchodzimy do bariery, która broni wstępu na most. Przed oczyma drugi brzeg i duże, prawie niezniszczone miasto: Frankfurt. Wysoko w niebo strzelają kominy licznych fabryk i nieuszkodzone wieżyce kościołów. Czernią się urządzenia portowe. W niedzielnej ciszy stoją nieruchomo fabryki, kamienice, gmachy urzędowe i prywatne domy (zniszczone w małej liczbie tylko tuż nad brzegiem Odry). Stoi Frankfurt i patrzy na polskie popalone i pogruchotane Słubice.

SYMBOL PYCHY I ZABORU

to ten Frankfurt, „przejście Franków“, germańska droga wypadów w krainy słowiańskie, „przejście“ przez rzekę, która — jak pisał niemiecki kronikarz Adam z Bremenu — „płynie środkiem krajów słowiańskich“. Frankfurt — baza wypadowa prusactwa, żmijowe gniazdo Związku „Niemieckiego“ Wschodu i hitleryzmu czeka na dzień odwetu. Do niedawna jeszcze byli kolonizatorzy prawego brzegu Odry skupiali się w owym mieście, nierozwiązywali bagażu a nawet nie zdejmowali go z wózków, gdyż czekali na odpędzenie Polaków od rzeki. Dzisiaj rozwiały się już ich złudzenia co do takiego „deus ex machina“. Dr Ruge, prezydent Frankfurtu (długoletni więzień obozów koncentracyjnych) przemawiając w dniu 10 lipca z okazji otwarcia mostu wyraził radość z powodu ponownego połączenia jednego miasta. Niedwuznaczne są pobożne życzenia co do tego „połączenia“. Nigdy się one nie spełnią w sensie życzeń demokraty — Niemca. Za to powinny spełnić się nadzieje Polski, że po konferencji pokojowej nowootwartym mostem przejdzie Polska na drugą stronę rzeki, obejmie prasłowiańskie swe dzierżawy wraz z odległym stąd o sześć kilometrów Lubuszem, faktyczną stolicą Ziemi Lubuskiej, na której teraz stoimy. A wtedy skończy swą nędzę

MIASTO, KTÓRE JEST PRZEDMIEŚCIEM

pozbawionym najżywotniejszych zakładów i urządzeń miejskich. Na drugim brzegu rzeki znajdują się wszelkie urządzenia portu rzecznego. Po niemieckiej stronie znajduje się elektrownia i wystarczy, aby Niemiec przekręcił kontakt, a Słubice pozba-

Ciąg dalszy na stronie 4-ej.

Z cyklu: Nasze reportaże

Duńskie gniazdo dla polskich dzieci

(Korespondecja własna IKP)

Gdańsk, w sierpniu

„Ratuj Dziecko“! — Takie hasło obrał sobie Duński Czerwony Krzyż w akcji pomocy dzieciom polskim. Hasło to wzięli sobie głęboko do serca nasi duńscy przyjaciele i w miarę możności realizują je. Zdala od miejskiego ruchu w Brzeźnie pod Gdańskiem, na jednym z budynków powiewa flaga Duńskiego Czerwonego Krzyża. Nie trudno się domyśleć: tu jest placówka towarzystwa „Ratuj Dziecko“.

Z dala dolatuje nas gwar rozbawionej w parku dziatwy. Wchodzimy do miłego domu, gdzie na progu wita nas kierowniczka zakładu siostra Else Als Hansen i gromada pucołowatych dzieciaków. Jest to grupa 50 dziewczynek w wieku od 5 do 14 lat.

Dom wypoczynkowy dla dzieci gdańskich zorganizowany przez Duńskie Towarzystwo „Ratuj Dziecko“ i całkowicie przez to towarzystwo utrzymywany, istnieje od maja br. i co 6 tygodni przyjmuje 50-osobowe grupy słabych dzieci, które skierowuje Wydział Zdrowia. Poprawa zdrowia u dzieci podczas pobytu w Domu Wypoczynkowym jest widoczna: świadczy o tym przybytek na wadze, którego rozpiętość wynosi od 2 do 10 kg. I nic dziwnego. Dzieci otrzymują 4 razy dziennie posiłek; na śniadanie piją stale kakao lub mleko. Oprócz siostry Hansen, która ma pieczę nad całym domem, pracuje tu jeszcze p. Ingrid Thorngaard, która w białym fartuchu z promiennym uśmiechem na twarzy dba przede wszystkim o to, aby jej pupilki były nakarmione. Bezpośrednio dziećmi zajmują się dwie siły polskie, higienistka i freblanka, gdyż obie Dunki nie znają języka polskiego; jedynie uśmiech jest ogniwem łączącym je z naszymi dziećmi. Na pytanie, czy rodzice często odwiedzają Dom Wypoczynkowy odpowiedziano nam, że rodzicom nie wolno tu przyjeżdżać, a to dlatego aby nie ranić serca licznym przebywającym tu sierotom. A jest na co popatrzeć. Jak miłe wrażenie robi widok tego domu! Jaka wzorowa czystość!

Po kolei zwiedzamy 5 dużych sal. Szczególnie jedna z nich budzi nasze zainteresowanie. Jest to sala rekreacyjna, w której znajdują się najrozmaitsze zabawki zarówno dla chłopców, jak i dla dziewcząt. W obecnym okresie zabawki te leżą bezczynne, gdyż dzieci prawie cały dzień spędzają na plaży, lub w parku, ale będą miały swe zastosowanie w ponure dni jesienne i mroźne dni w zimie. Dom ten bowiem będzie czynny zarówno zimą jak i w lecie. Dlatego też Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Gdańsku remontując gmach Domu Wypoczynkowego, przystosował go także na pobyt zimowy. Podczas dalszej wędrówki po salach, w sypialniach uderza nas wielobarwność koców na łóżkach dziecięcych. Koce te zszywane są z decymetrowych skrawków wełnianych, które dzieci duńskie zrobiły dla dzieci polskich. W ten sposób powstały stosy ciepłych kocyków. Każde dziecko w Domu Wypoczynkowym w Brzeźnie otrzymało, do użytku po dwa takie koce, których używa również podczas poobiedniego odpoczynku. Opiekę lekarską nad dziećmi roztacza siostra Hansen, a tylko w poważniejszych wypadkach choroby przyjeżdża z Gdańska Duńczyk dr Lomhold.

„Nie teskni siostra za swą ojczyzną?“ — pytamy.

Nie, tak tu miło z dziećmi; a wszystkie dzieci na świecie są jednakowe, słabe i potrzebujące opieki. — Siostra Hansen wierna swej zasadzie opiekuje się dziećmi b. troskliwie. Do najmilszych chwil zalicza godziny wieczorne, kiedy po kolacji dzieci śpiewają polskie piosenki. Siostra Hansen przypomina sobie wtedy czas spędzony w Danii, gdzie w ostatnich latach pracowała w obozach dla Polaków — repatriantów. Z tego okresu posiada dużo miłych wspomnień w postaci pocztówek, dedykacji itd. Wszystkie te pamiątki gromadzi pieczołowicie dla nawiązania jeszcze silniejszego węzła przyjaźni pomiędzy narodem duńskim i polskim, dla którego tak ofiarnie pracuje.

Janina Jakubczak



Siostra Else Als Hansen kierowniczka Domu Wypoczynkowego dla dzieci gdańskich w Brzeźnie, założonego przez duńskie Towarzystwo „Ratuj Dziecko“

Warszawa będzie miała więcej światła

WARSZAWA (PAP) Dział oświetlenia ulic Gazowni Miejskiej w Warszawie zamierza w sierpniu zainstalować 200 nowoczesnych 9-cio płomiennych latarń gazowych w rejonie Powiśla, dzięki czemu ulice Warszawy będą posiadały ogółem około 500 lamp gazowych.

Alarmujemy w sprawie akcji wysiedleńczej na Wybrzeżu

Nie wyrzucać autochtonów!

GDAŃSK (am). Akcja wysiedleńcza na Wybrzeżu jest w pełnym toku. Każdy dzień przynosi nam nowe szczegóły, które pozwalają zorientować się w praktycznym charakterze tej akcji. Pomijając narazie inne aspekty sprawy, chcemy zwrócić uwagę władz wojewódzkich na konieczność uregulowania niezwykle ważnego odcinka, mianowicie sprawy autochtonów w akcji wysiedlania.

Oto dwa fakty:

Do sekretariatu PZZ-u w Sopocie zgłasza się stara Kaszubka, stwierdzając, iż było u niej dwóch milicjantów, którzy wypytywali ją o pewne rzeczy w związku z akcją wysiedleńczą, a na odchodnym oświadczyli, iż zostanie wysiedlona. W kilka dni później zjawiło się u niej kilku cywilów, którzy interesowali się podobnymi, co milicjanci, sprawami i również oświadczyli, że Kaszubka zostanie wysiedlona. Kaszubka ta otrzymała weryfikację oraz sądowe uznanie prawa własności w stosunku do nieruchomości.

Z Żuław donoszą, iż w gminie Myszków—Leźwice, przeprowadzający akcję spisową w związku z przygotowywaniem wysiedlania, nauczyciel p. T. polecił zbierającym arkusze spisowe komisjom, by te osoby, które posiadają tylko tymczasowe zaświadczenia weryfikacyjne, uznawali za Niemców i wypełniali dla nich kwestionariusze przeznaczone dla ludności niemieckiej. Na skutek interwencji z zewnątrz nauczyciel decyzję swą cofnął, ale — zdaje się — zapomniał o wymianie wypełnionych już kwestionariuszy „niemieckich“.

Oba te fakty świadczą o braku instrukcji, w należyty sposób określającej ramy akcji wysiedleńczej i miejsce przeznaczone dla autochtonów w tych właśnie ramach. Zbytecznym jest wyliczanie ciosów, jakich doznała w ostatnich kilku latach polska ludność Gdańska. Po tak licznych i ciężkich doświadczeniach musimy uczynić wszystko, ażeby zrozumiała i celowa akcja wysiedleńcza nie poczyniła nowych szkód w stanie polskiej ludności autochtonicznej, która zwycięsko przetrwała okres panowania niemieckiego. Przeprowadzana akcja wysiedleńcza nie powinna w żadnym wypadku wzbudzać nawet podejrzeń, iż w jakimkolwiek ułamku wyruguje z Wybrzeża autochtonów. Oni są solą tej ziemi, oni też muszą na niej pozostać

Z teki wspomnień — Napisał płk. J. Ogończyk

Powstanie Warszawskie

VIII.

To wszystko mi nie wystarcza. Obowiązek żołnierski, głos wewnętrzny, wyraźny bunt duszy żąda ode mnie ścisłego kontaktu z frontem.

Oświadczyłem kategorycznie komendantowi, że idę na front dla wzięcia udziału czynnego w akcji powstańczej. Uznał moje stanowisko. Obiecałem mu, że nie tylko dam mu znak życia przez łącznika o sobie, ale sprowadzę go tam, gdzie sam będę.

Dnia 9 sierpnia, gdy z niecierpliwością oczekiwałem wiadomości z linii bojowych przez oficera łącznikowego, wpadają żołnierze z bezpośrednio przyległego domu, ul. Próżna 14, do naszej Kwatery. Oświadczają, że z rozkazu por. Romańskiego, dowódcy komp. AK mają przeprowadzić u nas rewizję.

Rewizję przeprowadzają. Naturalnie nic podejrzanego nie znajdują. Zabierają akta Kwatery wraz z ostatnim rozkazem. Idziemy z nimi do por. Romańskiego. Dowódca ten polecа nas zatrzymać się przy ulicy Pańskiej 4, względnie pod grozą pistoletu przez szereg godzin. Zareagowałem kategorycznie przeciw takiemu bezpodstawnemu traktowaniu. Stanowczo moje wystąpienie miało ten skutek, że por. Romański przyspieszył przegląd naszej bibuły organizacyjnej, zwolnił nas, przepraszając bardzo za nieporozumienie...

Na moje pytanie, co ma do zarzucenia, rzekł: „Bo nam się dziwnym wydaje, dla czego pułkownicy polscy nie biorą udziału, gdy walka się toczy już od kilku dni“.

Na to odrzekłem: „Panie Poruczniku, ja postanowiłem już przed tym pójść jutro do akcji bojowej i pójdę, nie pod grozą pańskiego rewolweru ale z własnej inicjatywy, czyli z potrzeby duszy. Pańskie postąpienie ani nie przyspieszyło, ani nie opóźniło mojej decyzji“.

Po podaniu sobie rąk, rozstaliśmy się w zgodzie.

Na drugi dzień z rana przeszedłem krętymi podziemnymi i nadziemnymi ścieżynami do kamienicy Wielka 23, której podwórze łączyło się przez przebicie muru z podwórzem bloku przy ul. Pańskiej nr 4.

Tu była kwatera kpt. Sępa, dowódcy batalionu, do którego należała komenda na tym znacznym odcinku.

W myśl wydanego przeze mnie „rozkazu“ organizacyjnego, który obowiązywał wszystkich oficerow M. i P., zatym i mnie, powiedziałem do kpt. Sępa, wymieniając swe nazwisko: „Panie Kapitanie, oddaję się do pańskiej dyspozycji!“ Kpt. Sęp ucałował mnie serdecznie i rzekł: „Panie Pułkowniku, nie Pan Pułkownik do mojej, ale ja melduję się posłusznie do dyspozycji Pana Pułkownika“.

Gdy oświadczyłem kategorycznie, że w komendzie nie zajdzie żadna zmiana, że on jest dowódcą odcinka i nim zostaje nadal, bez względu na moją obecność w tym rejonie, rzekł wzruszony: „Panie Pułkowniku, więc proszę posłusznie i błagam, by Pan Pułkownik został choć jakiś czas u mnie i służył mi swą radą i bojowym doświadczeniem“.

Nie mogąc odmówić prośbie kpt. Sępa (oficer z mej organizacji M. i P.) pozostałem krótko na jego odcinku i służyłem mu radą.

Muszę stwierdzić, że kpt. Sęp, oficer orientujący się w sytuacji bojowej, zwracał się do mnie zawsze jak najlojalniej we wszelkich sprawach nie tylko operacyjnych, ale i wewnętrznego życia swego batalionu.

Zaraz na drugi dzień pobytu mego na tym odcinku mówiłem do kpt. Sępa, że nie mogę się pogodzić z tą anomalią, że „Pasta“ obsadzona tak silnie przez Niemców, panuje nie tylko nad odcinkami, rejonami, ale prawie nad całym śródmieściem dlatego, że jest dominującym punktem, ma obszerne pole obserwacyjne i wielki zasięg obstrzałowy. Nie mogę znieść tego fatalnego położenia, że po opanowaniu przez nas prawie całego śródmieścia, „Pasta“ panuje jednak nadal nad nim i paraliżuje nam wszelką swobodę ruchów, prażąc stale ze swych pięter ogniem karabinów maszynowych.

Nie mogłem się istotnie z tym faktem pogodzić, tym bardziej, że codziennie ogień z „Pasty“ pociągał za sobą bardzo liczne ofiary i w powstańcach i w ludności cywilnej.

Atakowały wprawdzie nasze oddziały codziennie, a często i dwa razy dziennie „Pastę“ już przez dwa tygodnie, ale bez skutku, — raczej ze skutkiem, ale skutkiem negatywnym, który przynosił nam za każdym atakiem duże straty w ludziach i amunicji. Postanowiłem więc w jak najkrótszym czasie zlikwidować „Pastę“, ten wrzód ówczesny na żywym organiźmie walczącej Warszawy.

W opanowanych przez nas rejonach i dzielnicach Warszawy, trzeba było chyłkiem, w postawie jak najbardziej pochylonej, niekiedy nawet czołgającej się przebywać ulice lub nawet odległości z jednego do drugiego domu, by uniknąć kuli z „Pasty“. Oświadczyłem kpt. Sępowi, że „Pastę“ muszę zdobyć, bo ten bastion niemiecki nie daje mi spokoju ani snu po nocach. Zaznaczyłem mu, że najpierw miałem zamiar przez zapalenie paru ton siarki na parterze bloku wypłoszyć względnie wytruć tych „niemiaszków“ w „Paście“, lecz ten pierwszy plan porzuciłem z obawy, że dowództwo niemieckie może to potraktować jako gazy trujące i rzucić w odwet bomby gazowe na Warszawę.

Wobec tego mam inny plan gotowy, pewniejszy co do skuteczności, któremu nie można będzie nic zarzucić nawet z punktu widzenia wojennego prawa międzynarodowego. Nie

Słubice

Ciąg dalszy ze strony 3-ej.

wione będą światła i siły dla poruszania maszyn. Za ten prąd polskie Słubice płacą niemieckiemu magistratowi Frankfurtu reichsmarkami, które specjalnie w tym celu muszą zdobywać. Również po tamtej stronie pozostała gazownia, wodociągi, dworzec towarowy i pasażerski, najważniejsze gmachy urzędowe oraz prawie wszystkie fabryki (wśród nich można dostrzec kompleks zakładów Kathreinera).

Kiedy odwracam się i patrzę ku polskiej stronie, oko uderzają przede wszystkim ruiny, szkielety wypalonych domów oraz szyny, po których tramwaj nie jeździ... Idźmy! Ujrzyjmy tych, którzy siedzą tu jako symbol polskiego, iście ślimakowskiego czy drzymałowskiego uporu i wyczekiwania.

TU SĄ PRAWDZIWI PIONIERZY,

bo chyba trzeba mieć wściekłą pasję, aby tu wysiedzieć, gdzie tylko raz zabłądziło kino objazdowe, tylko raz bawiła inspekcja z Warszawy, tylko raz pojawiła się wycieczka z Łodzi. Gazety nadchodzą tu z strasznym opóźnieniem, książek wszelkiego rodzaju brak. Funduszów na to nie ma, gdyż skąd ma je miasto czerpać, jeżeli liczy tylko 3.300 mieszkańców, a w tym bardzo duży odsetek urzędników administracyjnych? Komunikacja ze światem bardzo trudna, gdyż do najbliższego przystanku było dotąd 20 kilometrów. Obecnie zdołano już to osiągnąć, że pociąg zdążający do Frankfurtu zatrzymuje się w pewnym punkcie przy szosie, niedaleko Słubic. Czynny jest młyn elektryczny, warsztaty rzemieślnicze Samopomocy Chłopskiej, drukarnia państwowa oraz spółdzielnie spożywcze. Osiągnięto to głównie wysiłkami i zabiegami pionierów z burmistrzem-nauczycielem Józefem Magierem na czele. Tak, tylko nauczyciel może w takich warunkach zdobyć się na idealizm, niespożytą energię i wiarę w jasną przyszłość, która tu wydaje się tak daleką. Było kilku burmistrzów, lecz odeszli, zawiedli siebie i miasto. Kończy się zawsze tym, że kierownik szkoły obejmuje to trudne stanowisko i obok kierowania szkołą kieruje i miastem. Wierzy on w powrót lewego brzegu rzeki Odry do Polski, ma wolę przetrwania na swym posterunku, chociaż stwierdza z przykrością brak zainteresowania się tą przednią strażą polskości. Takich jest tu więcej, bo tylko tacy mogli budować tu życie w okropnych warunkach, jakie panowały tu bezpośrednio po przejściu działań. Do takich należą i inni urzędnicy, a wśród nich pracownicy Zarządu Miejskiego, którzy dotąd jeszcze otrzymują zaliczki zamiast całego uposażenia. Zgodna współpraca takich pionierów nie z nawiska unormowała już stosunki tutejsze tak dalece, że na niektórych odcinkach życia Słubice mogą służyć przykładem wielu powiatom Ziem Odzyskanych.

KRADZIEŻ KRÓLIKÓW — TO PROBLEM BEZPIECZEŃSTWA

bo większych przestępstw z reguły kronika dzielnej milicji tutejszej nie notuje. O czym to świadczy? Sądzę, że to znak, że wśród prawdziwej pracy pionierskiej, która napotyka na rzeczywiste a nie urojone przeszkody, nie ma miejsca na bandytyzm i złodziejstwo. Ta bolączka innych terenów na Zachodzie jest również niemałą zasługą Wojsk Ochrony Pogranicza, które żyją w doskonałej harmonii z miejscowym społeczeństwem. Perspektywa tego ładu powinna przyciągnąć tu osadników; trzeba jednak się zastrzec, że tu, gdzie w obliczu nienawistnego Frankfurtu toczy się walka o polskość — nie trzeba ludzi, którzy nie odpowiadaliby warunkom tutejszego osadnictwa.

NIE MA JUŻ CO SZABROWAĆ,

gdyż fala złodziejstwa, która tu przeszła już w 1945 roku, porwała olbrzymie zasoby wszelkiego rodzaju materiałów i sprzętu a resztę rozdeptała lub w inny sposób poniszczyła. Osadnik może dzisiaj żyć tylko z pracy swego mózgu i swych rąk. Innej drogi zarobku już nie ma. Odejście stąd Niemców to już rzecz stosunkowo dawna, bo opuścili oni ten teren przeważnie już przed przybyciem wojsk sowieckich. Tych, którzy **pozostali lub wrócili, wysiedlono już** 26 czerwca 1945 roku. Tu i ówdzie pracuje jeszcze jakaś Niemka lub Niemiec, ale ogólna liczba ludności niemieckiej nie wynosi nawet 1000 ludzi w całym powiecie rzepińskim (tak nazwany od Rzepina czy Rypina Lubuskiego). Problem niemiecki został tu więc rozwiązany tak, jak nigdzie indziej na Ziemiach Odzyskanych. Wywołało to jednak — przy słabym osadnictwie — brak sił roboczych na wsi.

OSADNICTWO WSI ZALUDNI I MIASTA

i zmieni się stan, jaki w tej chwili istnieje w Słubicach. Dotąd bowiem w mieście są reprezentowane właściwie tylko dwie grupy społeczne: urzędnicy, którzy zaopatrują się w sklepach oraz kupcy, którzy żyją z urzędników. Skąd kupcy mają towar — to naprawdę zagadka. Okazuje się, że w tym celu odbywają wędrówki aż **do Siedlec. Tygodniowe targi wykazują jeszcze mały ruch, gdyż słabo zaludniona jest wieś. A jest jeszcze do objęcia 1100 gospodarstw. Gospodarstwa te mogą dać życie 6.000 rolników wraz z rodzinami, prócz tego kupcom, rzemieślnikom i wolnym zawodom. W samych Słubicach mogłoby się osiedlić jeszcze 4.000 mieszkańców, oczywiście jeżeliby wieś była bardziej zaludniona. Aby osadnictwo rolne w powiecie miało sens, musi mieć realne podstawy, to zn. w tej chwili musi otrzymać nie tylko równe, lecz nawet większe od innych ośrodków, dostawy koni i bydła.**

BRAK ŻYCIA KULTURALNEGO

jest nie mniej dotkliwą bolączką pogranicza. Prosi ono o książkę, gazetę, czasopisma oraz o wszelkiego rodzaju rozrywki kulturalne (kino, teatr dojazdowy). Jedyne gimnazjum w Rypinie nie ma dostatecznej ilości sił nauczycielskich. Odczuwa się dotkliwy brak prelegentów i wykładowców (na Uniwersytecie Powszechnym). Przede wszystkim jednak potrzeba ludziom pogranicza świadomości, że Polska nie zapomniała o nich, że wie o ich wysiłku i ich walce na rubieżach.

NIECH POLSKA SPOJRZY KU GRANICY,

bo tam do Słubic powinno płynąć drukowane słowo polskie dla wszystkich pionierów, podarki dla żołnierzy pogranicza, subwencje dla władz na najpilniejsze prace publiczne, tam powinny pojawić się wycieczki, aby wnosić ożywcze tchnienie centr polskiego ducha w ten odległy zakątek.

Słubice stoją czujne jak żołnierz na warcie mostu nad Odrą. Stoją i czekają na to, aby przez most ten, którym miały jechać z powrotem wózki niemieckich uciekinierów i wysiedleńców, przeszła Polska do lewobrzeżnych Słubic i prastarego Lubusza.

Tadeusz Jankowski.

Nad pięknym, modrym Dunajem

Honorowe obywatelstwo gen. Clarka

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie na fakt pobłażliwego traktowania Austrii przez sojuszników zachodnich, tej Austrii, która w niczym nie okazała się lepszą od Rzeszy. Z faktu tego rząd austriacki stara się wyciągnąć dla siebie jak najwięcej korzyści. Odwzajemniając się okupantom anglosaskim specjalną sympatią, ustosunkował się negatywnie do propozycji radzieckich zawarcia umów handlowych, w obawie, by Austria nie została tymczasem... „wciągnięta do bloku państw wschodnich..."

Wtedy to władze radzieckie wydały **zarządzenie o konfiskacie wszelkiego mienia niemieckiego w Austrii.** Zarządzenie to wywarło piorunujące wrażenie. **Rząd austriacki, chcąc uniemożliwić konfiskatę zakładów przemysłowych i wywiezienie ich urządzeń, wydał ustawę o upaństwowieniu kluczowych gałęzi przemysłu. Przedstawiciel radziecki zaprotestował w międzysojuszniczej radzie kontrolnej przeciw takiej reakcji z strony rządu austriackiego.**

Zarządzenie władz radzieckich o konfiskacie mienia niemieckiego w Austrii wywarło również wielkie wrażenie u sojuszników zachodnich, którzy mają ulokowane kapitały w zakładach przemysłowych Austrii. Przedstawiciel brytyjskich władz okupacyjnych zwrócił się do władz radzieckich z prośbą wstrzymania się z wykonaniem zarządzenia do chwili osiągnięcia porozumienia w tej sprawie przez 4 sojuszników. Bevin, przebywający podówczas na konferencji 4 ministrów w Paryżu, zapytał się Mołotowa, co rozumie przez określenie „mienie niemieckie w Austrii". Mołotow jednak nie udzielił wyjaśnienia, gdyż, jak powiedział, sprecyzowanie takie zajęłoby mu zbyt dużo czasu a sprawa ta nie znajduje się na porządku obrad konferencji. Wkrótce potem radio moskiewskie dało dokładne wyjaśnienie, co należy rozumieć pod terminem mienia niemieckiego w Austrii.

Najdziwniejszą jednak była reakcja amerykańskich władz okupacyjnych Austrii. Otóż jakby w odpowiedzi na zarządzenie władz radzieckich, Amerykanie zaczęli przekazywać kolejno wielkie zakłady przemysłowe, w amerykańskiej strefie okupacyjnej, w „powiernictwo Austrii". I tak przeszły w posiadanie Austriaków takie zakłady przemysłowe, jak Hermann-Göringwerke w Wiedniu, zakłady samochodowe Steyr w Linzu, fabryki celulozy, papieru, włókna, aluminium, ceramiki. Uroczystości zdania i przejęcia tychże zakładów odbywały się zawsze z bardzo wielką pompą, w obecności austriackich członków rządu i amerykańskich dygnitarzy wojskowych. Wszystko to nosiło charakter demonstracyjny i jakby robienia na złość władzom radzieckim.

Nic też dziwnego, że władze austriackie, w dowód wdzięczności obdarzyły głównodowodzącego amerykańską strefą okupacyjną, gen. Clarca, honorowym obywatelstwem nie tylko miast, ale i... rynków w wszystkich miastach, położonych na południe od Dunaju. Odbyło się to podczas uroczystej ceremonii, w której po obu stronach podkreślono więzy serdeczności, łączące oba kraje.

Austria, którą rzekomo — jak zaznaczył Baldur von Schirach — zdobywać trzeba nie bagnetami, a muzyką — zaczyna ujawniać swoje właściwe oblicze. I dlatego powitamy z zadowoleniem akcję władz radzieckich w kierunku konfiskaty niemieckich zakładów przemysłowych w Austrii, by w byłych Hermann-Göringwerke, przemianowanych obecnie na Vereinigte Eisen und Stahlwerke w Wiedniu nie produkowano w przyszłości armat, by w fabryce Steyr w Linzu zamiast samochodów nie wyrabiano z czasem czołgów i by Austria nie stała się bramą wypadową dla nowej agresji Niemiec.

Dryg

Fraszki

Strata wojenna

Przez wojnę poniosłem stratę tę i ową, na żywą torpedę... oddałem teściową.

Zniknięcie złodziej

Wojna psuje ludzi —
Wielu dziś w to wierzy,
Tym frazesem nudzi,
Ale bądźmy szczerzy:
Nie wiem, czy w istocie,
Czy też mi się zdaje,
Że wojna ku cnocie
Skłania obyczaje:
Stwierdzą, mam nadzieję,
To nawet sceptycy,
Że znikli złodzieje,
(A są szabrownicy...)

BECKER ZBIGNIEW

Przechadzka po porcie w Szczecinie

Port powoli zaczyna żyć!

Szczecin, w sierpniu.

Port szczeciński przygotowuje się stale do roli, jaką już w najbliższej przyszłości ma odegrać w ramach naszej gospodarki narodowej. Warto przeto przejechać się do Rejonu Portowego Dolnej Odry — tak bowiem nazywa się polski odcinek portu szczecińskiego — i zobaczyć zmiany, jakie tutaj nastąpiły od chwili przejęcia tych terenów w nasze ręce. Dotarcie do portu nie sprawia już obecnie trudności. Wystarczy wsiąść do tramwaju, który powiezie nas aż nad Odrę i wzdłuż terenów portowych na przestrzeni licznych kilometrów poprzez dzielnice takie, jak Brodów, Żelechów, Gołęcin aż do Stołczyna, gdzie znajdują się główne nasze tereny portowe.

Niemcy, opuszczając Szczecin, starali się zniszczyć wszystko, co tylko mogłoby się w przyszłości przydać. A ponieważ już poprzednio port został poważnie zniszczony przez naloty alianckie, przeto w chwili obecnej uruchomienie portu nie należy do łatwych zadań. Zdać sobie bowiem trzeba sprawę z tego, że w chwili przejęcia terenów portowych nie mieliśmy na naszym odcinku ani jednego dźwigu czy kranu. Mało tego, otrzymaliśmy odcinek portu, na którym roiło się od różnych przeszkód, wraków zatopionych statków i zniszczonych kranów. To wszystko trzeba było usunąć, by przygotować nabrzeże do przyjmowania statków do portu. I przyznać trzeba, że zrobiono dużo. Główny Urząd Morski w Szczecinie z energią zabrał się do pracy. Rozpoczęto od — zdawałoby się drobiazgu — nazwania poszczególnych części nabrzeży. I gdy dzisiaj jedziemy tramwajem wzdłuż dzielnic portowych — zresztą w ogromnej większości leżących w gruzach — stale spotykamy strzałki z ciekawymi nazwami np. Oko, Mak, Ucho, Snop, Kra, Fant, Ewa itp. Są to poprostu nazwy polskie poszczególnych nabrzeży, a strzałki wskazują najbliższą drogę do tego odcinka portowego.

Port szczeciński w czasie, w którym znajduje się pod administracją polską, przeżył już kilka wielkich dni. Do tych specjalnych uroczystości należy zaliczyć przede wszystkim moment, w którym wpłynął pierwszy statek pasażerski, który przywiózł do Polski repatriantów z Zachodu. Statków tych przybyła większa ilość. W drodze powrotnej zabierały one Niemców, których wywoziły do Rzeszy. Niestety, w tej chwili akcja ta już się skończyła. Statki z Zachodu nie przychodzą i ani Polacy nie przybywają ani też Niemcy — przynajmniej statkami — na Zachód nie jadą.

Drugim poważnym wydarzeniem było przybycie do Szczecina pierwszego — i jak dotychczas jedynego statku z towarem. Przywieziony został statek z ładunkiem celulozy. Wyładunek odbył się sprawnie, a mimo to więcej statków do portu szczecińskiego skierowanych nie zostało.

Ważnym momentem było również przybycie ze Śląska pierwszych barek z węglem. Barki te otwarły szlak odrzański dla gospodarstwa polskiego. Niestety, barek posiadamy niewiele, na skutek czego ruch na Odrze jest nikły. Trzeba dopiero uruchomić stocznię, wybudować barki i ostatecznie uporządkować Odrę, by wykorzystać tę doskonałą drogę wodną.

Wreszcie w ostatnich dniach port szczeciński przeżył znowu swój specjalny dzień. Oto przybyła komisja inżynierów specjalistów od montowania dźwigów, która szukała miejsca, w którym należałoby postawić ofiarowane Polsce przez Związek Radziecki krany. Brak kranów szczególnie utrudnia możliwości uruchomienia portu szczecińskiego. Stąd duża wartość daru. Komisja oglądnęła wszystkie nabrzeża i w rezultacie postanowiła zmontować 5 kranów na różnych odcinkach portu. Krany są już w Gdańsku. Po przeprowadzeniu remontu zostaną przewiezione do Szczecina i służyć będą nowemu polskiemu portowi nad Bałtykiem.

Port w Szczecinie powoli zaczyna żyć. Wkrótce, miejmy nadzieję, zacznie i pracować dla Polski. A czas ku temu najwyższy. 100 tysięcy ludności liczące miasto Szczecin chce, by i port, który przy nim leży, dopomógł mu w pracy nad akcją repolonizacji ujścia Odry.

CZESŁAW PISKORSKI

Z listów małego Jasia (1) *Napisał Tadeusz M.*

Po raz pierwszy

Kochany Kurierku!

Pozwól, że w tym pierwszym liście najpierw Ci się przedstawię:

Mam dwanaście lat, mamę, która od dziesięciu lat ma 30-ty rok życia tatę, który kolejno był we wszystkich partiach, a ostatnio nie jest w żadnej, bo mówi, że do partii, to jeszcze by wiedział do której, ale do którego „odłamu", to już nie wie. Poza tym mam siostrę, która pojechała na zachód pieska, od którego nie płacę podatku oraz kartkę żywnościową (rodzinną), na którą nigdy nie można nic dostać. To też mój tata stara się, jak może, a kiedy już nie może, to rozkłada ręce i mówi: „jestem już bezradny!"

Mam poza tym jeszcze wiele innych „rzeczy". Np. mam zamiar koniecznie pójść na uniwersytet, tylko się martwię, że mój tata z zamiłowania (od pewnego czasu) jest inteligencją pracującą, a z zawodu, czym się da. Także mam nadzieję, że epoka bomby atomowej i kartek żywnościowych minie, a wreszcie zaczniemy żyć (cała rodzina) za dwieście złotych miesięcznie.

Westchnąłem sobie głęboko i pomyślałem, czy Wy wszyscy, tam w Kurierku, żyjecie także z kartek żywnościowych. **Bo ja właściwie, to nie wiem, wczoraj spotkałem jednego pana, co pracuje w redakcji i gdy się go spytałem, z czego żyje, odpowiedział, że z artykułów. Nic nie rozumiem. Wiem, że najlepiej się żyje z forsy, wiem, że przez trzy dni w miesiącu można żyć z przydziałów kartkowych, ale z artykułów? Muszę się spytać taty.**

Muszę się także przyznać, że znam się na wszystkim. Jestem takie prawdziwe „dziecko nowej rzeczywistości". I dlatego zgadzam się, że każdy musi być aktywny, wiem, co to jest reakcjonista, szabrownik, wstecznik, wiem, co to są nadużycia i wiem, że każdy dziś musi żyć. To też pozwól Kochany Kurierku, że raz po raz do Ciebie napiszę, a za tę forsę, którą od Ciebie dostanę (bo wiem, że za to, co się drukuje, to się płaci), kupię tacie podręcznik pt.: „Jak zarobić najwięcej", a mamie „Jak gotować z przydziałów kartkowych".

A więc do następnego listu, Kurierku i Kochani Czytelnicy.

Mały Jasio

ODWOŁANIE

Od Państwowych Zakładów Samochodowych nr 5 w Solcu Kujawskim — otrzymaliśmy pismo stwierdzające nieprawdziwość poniższej notatki, zamieszczonej w nr 203 IKP:

„Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe w Solcu Kujawskim uruchamiają 3-letni kurs przeszkolenia kandydatów pragnących pracować w Zakładach Samochodowych. Mieszkanie i utrzymanie kursanci otrzymują bezpłatnie na miejscu."

Aczkolwiek przejęliśmy powyższą wiadomość od Agencji Prasowej, odwołujemy ją na prośbę Dyrekcji Państwowych Zakładów Samochodowych w Solcu Kujawskim, aby nie narażać na koszty związane z przyjazdem do Solca z odległych stron dużej ilości kandydatów na kurs.

KOBIETA w DOMU i ŚWIECIE

Dziecko – siłą narodu

O celową i natychmiastową akcję pomocy dzieciom

Wojna jest ofiarą krwi. Zadaje rany nie tylko jednostkom, ale całym narodom. Znacznie szybciej leczą się rany jednostek, trudniej goją się rany narodu. Znamy aż nadto dobrze bolączki nasze w każdej dziedzinie: społecznej, moralnej, politycznej, ekonomicznej, wychowawczej itp. Jak bardzo ucierpiało fizycznie zdrowie narodu naszego, jak udręki przebytej wojny odbiły się na śmiertelności i uprzystępniły rozwój chorobom chronicznym i zakaźnym — wyliczać nie trzeba. Wojna poczyniła również w sercach i duszach ludzkich wielkie spustoszenia, a wszystko obniżyło zatrważająco siłę narodu, na którego czele stoi — Dziecko.

Uderzmy się w piersi. Obecny stosunek nasz do dziecka pozostawia aż nadto wiele do życzenia. Nie chodzi tu wyłącznie o jakiś humanitarny odruch władz tych czy tamtych, lecz o dobrowolny obowiązek współpracy całego społeczeństwa.

Najważniejszym problemem każdego narodu jest wychowanie nowego, pełnowartościowego pokolenia, które potrafiłoby dobrze wykonać odpowiedzialne zadania. Tylko zdrowy człowiek może wprowadzać w życie zdrowe idee, a państwo ze względów ekonomicznych, socjalnych i obrony granic jest zainteresowane, aby społeczeństwo było fizycznie i moralnie zdrowe.

Przed wojną chlubiliśmy się naszym przyrostem naturalnym. Podczas sześciu lat zmagań wojennych cyfra przyrostu zmniejszyła się wydatnie. Jest to zjawisko nader niepokojące. Wysoka cyfra zgonów wobez zmniejszenia się narodzin zagraża poważnie biologicznemu bytowi narodu.

Czym się tłumaczy zastraszająca śmiertelność właśnie u niemowląt? Jeśli zainteresujemy się statystyką miejską, to zorientujemy się na pierwszym zaraz przykładzie. Przeciętne, zdrowe 10-miesięczne dziecko powinno ważyć 9.500 gramów. Tymczasem większość dzieci przynoszonych przez matki do ośrodka opieki waży zaledwie 6.040 g! W jakiż sposób odpowiadać ma waga niemowlęcia, jeżeli brakuje organizmowi niezbędnego materiału do rozrostu?

Niestety, tysiące nieledwie jednako ważkich potrzeb nowowyzwolonej Ojczyzny paraliżuje siłę rozwoju i w powyższej dziedzinie. Mimo to kierownicy nawy państwowej nie pozostawiają tej sprawy odłogiem, czego dowodem konferencja w Ministerstwie Zdrowia, poświęcona organizacji Instytutu Dziecka. Całokształt tej instytucji obejmie szeroki zakres różnorodnych zagadnień dotyczących dzieci. Daje on rękojmię, że wszystko co może polepszyć warunki egzystencji dziecka — zostanie wypełnione. A więc: organizowanie żłóbków, sierocińców, szpitali, przedszkoli, stacji opieki nad matkami i niemowlętami, kuchni mlecznych, poradni psychotechnicznych itp. Oprócz tego w zakres Instytutu Dziecka wchodzić będą badania naukowe nad rozwojem fizycznym i psychicznym dzieci, opracowywanie metod leczenia i profilaktyki, studia w zakresie pediatrii, szkolenie pielęgniarek itp.

Zanim jednak powyższy Instytut rozpocznie swą działalność na szeroką skalę, rozpocznijmy już teraz realizowanie najbliższych i najłatwiej wykonalnych zamiarów. Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem czy Poradnie niech zaczną przydzielać za niewielką opłatą (niezamożnym bezpłatnie) bieliznę dla niemowląt, mydło do kąpania i prania, wanienki do kąpieli, nawet kołyski, chociażby te najprostsze z rodzimej wikliny, ażeby dzecko nie spało wspólnie ze starszymi.

Jeśli chodzi o aprowizację, to ostatnio nastąpił już wyraźny zwrot na lepsze. Było oczywistym, że skromny przydział 1/4 litra mleka dziennie, nie mógł zagwarantować prawidłowego rozwoju dziecka i od 1 lipca br. począwszy — w myśl ostatnio ogłoszonych zarządzeń — dzieci do lat 12 poza dotychczas przydzielanym mlekiem otrzymać mają regularnie każdego miesiąca po 2 kg mąki pszennej, 1/2 kg mięsa lub ryby, jaj lub sera, 1/4 kg cukru i 3 l mleka. Przewidziane są też przydziały dla kobiet ciężarnych i matek karmiących. Należałoby jednak jeszcze pomyśleć o tranie, kaszce pszennej, pieczywie, czekoladzie i preparatach witaminowych. Niewątpliwie ułatwią to nam w dużej mierze dary UNRRA, które w pierwszym rzędzie przeznaczone być winny dla najbardziej potrzebujących — a więc dzieci.

Wszystko, co wyżej powiedziałam stosuje się nie tylko do stosunków miejskich, a w równym stopniu, a może większym do wsi, gdzie śmiertelność niemowląt przekracza wielokrotnie cyfrę śmiertelności dzieci miast.

Akcja opieki nad matką i dzieckiem będzie wtedy tylko owocna, jeżeli będziemy traktować ją nie jako akt miłosierdzia, lecz jako akt samoobrony społecznej, jako swojego rodzaju odruch zdrowego egoizmu narodowego.

Zofia Drwęska-Doeringowa

Żurnale

Obojętne czy szyjemy same, czy też kłopot ten powierzamy krawcowej, zawsze chcemy być zorientowane w tym, co modne i dlatego żurnale należały i należą do poszukiwanej i interesującej „lektury". Czytelniczkom naszym zwracamy uwagę na wielki wybór żurnali (niektóre z arkuszami kroju) w księgarni p. N. Giesyna w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 2

Maria Konopnicka

Kocham



...Wracaliśmy sami, —
Wtem słowo „kocham" padło między nami.
I dotąd nie wiem, czy róża co dyszy
Lubym wzruszeniem to słowo wyrzekła,
Czy ta konwalia, co się do snu kładła,
Czy ta wiewiórka, co w gąszczu przepadła,
Czy jasność dniowa, która nam uciekła,
Czy ja sam może... Kto zgadnie?... Kto powie?

Kobiety w życiu politycznym

Okres powojenny przyniósł kobietom poważne sukcesy na terenie parlamentarnym. I tak w czasie ostatnich wyborów, jakie odbyły się w Czechosłowacji, do parlamentu wybrane zostały 24 kobiety.

Posłanki reprezentują najrozmaitsze partie polityczne. 12 z nich należy do partii komunistycznej, 6 — do narodowo-socjalistycznej. 3 posłanki są członkiniami partii socjal-demokratycznej, 2 — ludowej, a jedna należy do słowackiego stronnictwa demokratycznego. Liczba posłanek w stosunku do poprzedniego parlamentu zwiększyła się o 4 kobiety.

Kobiety francuskie prowadziły walkę o prawa wyborcze od długiego szeregu lat, jednak dopiero teraz weszły do konstytuanty francuskiej W obecnym parlamencie zasiadają 33 posłanki.

Również po raz pierwszy prawa wyborcze uzyskały kobiety we Włoszech, Chinach i Bułgarii.

Dotychczas usunięte są kobiety od głosu w Afganistanie, Agentynie, Belgii, Egipcie, Japonii, Palestynie i Szwajcarii.

Okruchy

Pieczywo zyska ładniejszą skórkę, jeżeli przed upieczeniem, posmarujemy je mlekiem.

Mięso utrzymać można dłuższy okres czasu w świeżym stanie, jeśli się je zawinie w płótno zmoczone w occie i przechowa w suchym piasku.

Masło długo zachowa świeżość, dzięki następującej mieszance: 2 części soli, 1 cukru i 1 saletry. Na 1 kg masła trzeba 63 gr tej mieszanki. Dobrze wymieszać, jednak przed użyciem trzeba masło dobrze wypłukać w wodzie.

W pokoju chorego dobrze jest rozpylać olejek terpentynowy, gdyż zabija bakterie i usuwa z pokoju przykrą woń. (r).

Stajemy do skoku!



Nie ulega wątpliwości, że pływanie jest jednym z najzdrowszych sportów dla kobiety. Wpływa bowiem m. in. dodatnio na dobre samopoczucie i na... zachowanie linii.

Dobrze pływające próbują też brać się do skoków. Inne rezygnują, uważając, że to zbyt trudne. Tymczasem na nauczenie się skoków wystarczy pół godziny ćwiczeń.

Oto prosty sposób ich przeprowadzenia:

Przyklękamy na pomoście i z wprzód wyprężonymi ramionami przechylamy się tak dalece do przodu, że palcami dotykamy powierzchni wody. Jednocześnie rzucamy się z pochyloną głową silnie naprzód i oto pierwszy „skok" wykonany. Do tego rodzaju ćwiczeń woda niekoniecznie musi być głęboka. Po kilkakrotnym powtórzeniu ćwiczenia, wykonamy je już na stojąco, z krawędzi pomostu. W tym wypadku jednak woda musi mieć conajmniej głębokość 1,50 m.

Przy skoku z pozycji stojącej, należy wpierw przegiąć się, z wyrzuconymi wpród ramionami (dłonie skierowane ku dołowi). Trzeba przechylać się stopniowo aż do utraty równowagi. Jeśli w tym momencie odbijemy się nogami i nadamy ciału odpowiedni kierunek, to zasadnicza technika skoku jest już opanowana.

Rysunek II pokazuje nam linię ciała w powietrzu. Początkujący popełniają tu najczęściej ten błąd, że wejście do wody jest za płytkie. Do wody trzeba wchodzić możliwie najgłębiej. Przy każdym skoku należałoby próbować, by końcami palców dotknąć gruntu. W każdym bądź razie nie wolno ramionami poruszać w górę, zanim całe ciało nie znajdzie się pod wodą. Tułów bowiem w następnej chwili już sam — w efektownym łuku — wypłynie ku górze.

Rysunek I pokazuje przygotowanie do skoku pływackiego. Kolana są zgięte i gotowe do natychmiastowego odbicia się do wyścigu pływackiego. Skok taki ma być w tym wypadku płytki i dlatego ramiona wyrzucone są do tyłu. Przy odskoku pochylamy tułów ku przodowi i staramy się tak odbić, że zetknięcie z wodą nastąpi dopiero w odległości 3 metrów od miejsca startu.

Te dwa sposoby skoków należy dobrze wyćwiczyć, zanim przystąpi się do dalszych ćwiczeń z właściwej trampoliny. Elastyczna deska trampoliny ułatwia odbicie się i skok z trampoliny jest o wiele silniejszy i efektowniejszy.

Rysunek III pokazuje nam skok do tyłu, ale radzimy go próbować dopiero wówczas, gdy technikę skoku opanujemy już zupełnie dobrze.

A więc... odwagi, wytrwałości i powodzenia w prowadzeniu ćwiczeń, a zapewne niejeden kolega-sportowiec pozazdrości nam doskonałych skoków!!

F. A.

Kącik kosmetyczny

Woda a cera

Wygląd naszej cery w dużym stopniu zależny jest od wody, jaką codziennie używamy do mycia. W wielu miejscowościach woda jest twarda, zawiera wiele części wapiennych, czy innych składników mineralnych, które w fatalny sposób wpływają na cerę. Z własnego doświadczenia wiem, że np. woda w Zakopanem, Krakowie, czy Ciechocinku, taka wprost z kranu, nie nadaje się do mycia. Trzeba ją zmiększyć, przegotowując, lub dodając boraksu kosmetycznego.

Twarz najlepiej jest myć w wodzie letniej, albo najpierw w dość ciepłej, o temperaturze ciała, a później spłukiwać wodą zimną.. Wycierać twarz należy w ten sposób, aby jej nie trzeć, tylko osuszać. Tarcie ręcznikiem — to jakby nieumiejętny masaż, który rozciąga skórę twarzy i powoduje powstawanie zmarszczek. Jeśli mamy do czynienia z cerą suchą, należy natychmiast po umyciu wcierać, a raczej wklepywać w skórę bardzo delikatnie dobry tłusty krem.

Zaznaczam jednak, że kobiety, pragnące używać jakichkolwiek kremów, winny się zwrócić o radę do doświadczonej kosmetyczki; gdyż źle stosowane kosmetyki mogą cerze twarzy bardzo zaszkodzić. (ms).

CZYTELNICZKI PISZĄ:

W trosce o kobiety wsi

Mówiąc o życiu powojennym kobiety polskiej, zapominamy, że mamy właściwie dwa zupełnie odrębne światy kobiece: miejski i wiejski. Życie kobiety miejskiej zupełnie innym płynie korytem, ma zupełnie inne, łatwiejsze możliwości rozwojowe tak moralne jak i materialne.

Natomiast kobieta wiejska, stojąca zdala od źródeł informacji, od wszelkich przejawów życia psychicznego kobiety powojennej, zahukana ciężką, prawdziwie pionierską pracą na wsi, stoi bardziej na uboczu, często — zdawałoby się — zupełnie zapomniana i zaniedbana.

O potrzebach polskiej kobiety wiejskiej mówiono ostatnio na zjeździe warszawskim Ligi Kobiet. Aby tę właśnie kobietę wyprowadzić z roli biernego i często znużonego pracą fizyczną obserwatora — trzeba jej przyjść z pomocą, trzeba ją uświadomić politycznie i społecznie.

Zupełnie słuszne jest w tej sprawie stanowisko Ligi, która twierdzi, że „aby zdobyć kobietę wiejską do pracy społecznej i politycznej, trzeba ją najpierw uwolnić od nadmiaru pracy"!

Aby tego rodzaju projektom nadać realne kształty, należy pomyśleć o założeniu świetlic w każdej wsi, wyposażeniu je w dostateczną ilość książek, czasopism, radio i organizowaniu kursów gospodarstwa wiejskiego. Rzeczą niezmiernie ważną jest sprawa opieki lekarskiej i pomocy sanitarnej.

Zachodzi więc zasadnicze pytanie: kto ma się tym zająć? Chyba sama projektodawczyni Liga Kobiet, tworząc kadry instruktorek dla siostrzyc wiejskich. (z)

Ze świata kobiecego

Do Paryża przybyła delegacja kobiet radzieckich na sesję demokratycznej federacji kobiet. Na czele delegacji stoi Nina Popowa.

✱

W Finlandii odbył się kongres demokratycznych zrzeszeń kobiecych, który domagał się całkowitego równouprawnienia dla kobiet.

✱

W kłodeńskim zagłębiu węglowym w Czechach bawiła specjalna komisja kobieca związków zawodowych celem zbadania możliwości zatrudnienia kobiet w przemyśle węglowym. Utworzone zostałyby z kobiet brygady pomocnicze, których zadaniem byłoby zwiększenie produkcji węgla przed nadchodzącą zimą.

✱

W Palestynie w m. Jaffie założono stowarzyszenie kobiet arabskich. Na ogólnym zgromadzeniu członkiń domagano się pełnego równouprawnienia kobiet, udziału kobiet w radach miejskich itd. M. in. żądano również zniesienia zasłon dla muzułmanek.

Z WYDAWNICTW

Nowy 7-my numer czasopisma „Moda i Życie Praktyczne" przynosi około 100 modeli letnich i jesiennych. Poza tym cały szereg artykułów na tematy aktualne i przepisy kulinarne, kosmetyczne itp.

Kalendarzyk

Piątek 9 sierpnia.
Katolicki: Jana.
Słowiański: Miłorada.
Historyczny: 1637 Zaślubiny Władysława IV z Cecylią Renatą siostrą ces. Ferdynanda III.

BYDGOSZCZ

Bydgoski Chór Męski. Dziś w piątek o g. 8 punkt. lekcja śpiewu. Udział członków konieczny — sympatycy mile widziani.

Kołodziejczyk i Nowicki, oskarżeni o kradzież z kieszeni pijanego 2000 zł, zostali skazani na karę 6 mies. więzienia, a nie na półtora roku, jak to mylnie podaliśmy w Nr 211.

Sytuacja
na rynku ziemniaczanym

W uzupełnieniu naszej notatki o braku ziemniaków informujemy, że obecnie skład nasion Samopomocy Chłopskiej przy ul. Długiej 42 zaprowadził sprzedaż ziemniaków. Poza tym sklep przy ul. Grunwaldzkiej 20 oraz magazyny przy ul. Kordeckiego 3 stale posiadają na składzie ziemniaki w cenie zł 3,50 za 1 kg. Również zwiększyła się podaż ziemniaków na targach i w sklepach spożywczych, m. in. w firmie Cybulski, ul. Dworcowa 28 i Kujawska 3.

Eryan, Fijewski i Gajdecki
na Wystawie

Dziś w piątek o godz. 20-tej w ramach imprez wystawowych ponownie wystąpi znany Chór Eryana.

W sobotę o tej samej godzinie występy rewiowo-muzyczne popularnego bohatera „Legionu ulicy", oraz „Pawła i Gawła" — Tadzia Fijewskiego i wirtuoza na ustnych harmonijkach Aleksandra Gajdeckiego. W przerwach przygrywać będzie to tańca doskonały zespół jazzowy. Wstęp wieczorem zł 20.

STAŁE BILETY WEJŚCIA NA WYSTAWĘ

Kierownictwo Wystawy wprowadziło stałe bilety wejścia, które ważność zachowają, aż do zamknięcia Wystawy, tj. do dnia 10 września br. Cena biletu 250 zł. Bilety te stanowią znaczne udogodnienie dla osób, które z różnych względów nieraz parę razy dziennie przybywają na teren Wystawy.

Krótkie informacje
dla zwiedzających Wystawę Gospodarczą

✱ **Kiosk informacyjny przy dworcu,** wskazuje kwatery, udziela informacyj o Bydgoszczy i Wystawie.

✱ **Biuro informacyjne** w głównej bramie wejściowej Wystawy (po lewej stronie) — wydaje karty uczestnictwa dla otrzymania 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej oraz udziela informacyj o wystawie.

Tamże informacje dla prasy.

✱ **Kasa biletowa PKP** w głównej bramie wejściowej — sprzedaje bilety kolejowe normalne i zniżkowe do wszystkich stacyj kolejowych w Polsce.

✱ **Pawilon 600-lecia m. Bydgoszczy** — prowadzi sprzedaż: żetonów 600-lecia (20 zł), znaczków filatelistycznych 600-lecia (100 zł), „Przewodników po Wystawie" (30 zł), pocztówek artystycznych (6 zł) i dyplomów pamiątk. (25 zł). Wobec pojawienia się nieuczciwych sprzedawców wydawnictw Komitetu 600-lecia należy **zwrócić uwagę na ceny,** a pobierających wyższe ceny sprzedawców oddać w ręce milicji.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Piątek: Gdzie diabeł nie może. **Sobota:** Roxy. **Niedziela:** g. 16 Roxy, g. 19.30 Gdzie diabeł nie może.

MUZEUM MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)

Otwarte codziennie w godz. od 9 do 16, w niedzielę i święta w godz. od 11 do 14.

POMORSKI DOM SZTUKI

Wystawa Okręgu Poznańskiego — Związku Polskich Artystów Plastyków, otwarta codz. od 10 — 13 i od 15 — 18 Wstęp 5 zł

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11

DYŻURY APTEK

Pod Łabędziem, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46. Pod Lwem, Grunwaldzka37, tel. 34-31.

Herszt szajki młodocianych - Kanabaj
skazany na cztery i pół roku więzienia
Towarzysze 16-letniej „Henrysi" pod kluczem

BYDGOSZCZ (re). W kwietniu br. MO otrzymała poufną informację, iż na terenie miasta grasuje banda młodocianych przestępców pod dowództwem Kanabaja Henryka.

Na skutek zameldowania Kanabaj razem z innymi członkami bandy został aresztowany. Równocześnie zatrzymano Sauer Henrykę, 16 letnią dziewczynę, która służyła szajce za „wabika". W wy niku przewodu sądowego Sauer, jako nieletnia została przed kilku tygodniami skazana przez sąd na umieszczenie w domu poprawy (IKP nr 179).

Stawieni przed sądem doraźnym Kanabaj i Nowak Tadeusz, obciążali siebie wzajemnie. Skazana Sauer była badana w charakterze świadka. Rozprawa wykazała, że Kanabaj z towarzyszami operował w godzinach wieczornych i nocnych, wyszukując podchmielonych mężczyzn, których po upojeniu wódką odprowadzali do domu i okradali.

W ten sposób został obrabowany Wł. Z., którego złodzieje zaprosili do pewnego lokolu i wykorzystując jego stan nieprzytomności z powodu nadużycia alkoholu, „oczyścili" go zabierając zegarek i futro. Ponieważ Z. stawiał opór, Kanabaj uderzył go silnie parę razy w twarz po czym obaj zbiegli. Pieniądze za sprzedany łup poszły do wspólnego podziału.

Drugi napad miał miejsce w końcu m. marca. Sauer przebywająca w restauracji w towarzystwie nieznajomego osobnika dała im znać, że wkrótce będzie „robota" ponieważ jegomość ten miał dwa zegarki, które można mu zabrać. Przestępcy, z których jeden podawał się za brata Henryki, przeprowadzili u niego rewizję jako „urzędnicy UB" i zabrali pijanemu zegarki.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Kanabaja łącznie na 4 i pół roku więzienia, Nowaka zaś na dwa lata, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

W stosunku do współoskarżonych Iłki Henryka, Lubki Henryka i Marchlewskiego Eugeniusza sprawa została wyłączona.

Smutne pokłosie jednej doby
Piła rozpołowiła człowieka — Śmierć na Brdzie
Nieszczęście samochodowe — Zatrucie rybą

BYDGOSZCZ (ea). Kronika wypadków w Bydgoszczy każdego niemal dnia notuje nieszczęśca spowodowane różnymi przyczynami, wśród których nierzadko rolę odgrywa lekkomyślność.

Sraszną śmiercią zginął zatrudniony przy robotach budowlanych p. Teofila Szczepaniaka przy ul. Kijowskiej 26 Tadeusz Modrakowski, robotnik z Bydgoszczy. Nieszczęśliwy w nieustalonych dotąd okolicznościach potrącony został dyszlem zajętego zwózką materiałów budowlanych wozu i upadł na piłę tartaczną tak nieszczęśliwie, że został dosłownie rozpołowiony. Zaalarmowane Pogotowie Ratunkowe przywiozło do Szpitala Miejskiego już tylko zimne zwłoki śp. Modrakowskiego, który wyzionął ducha w czasie transportu.

Do niemniej tragicznych zaliczyć należy katastrofę zderzenia kajaku z łodzią wyścigową jednego z miejscowych towarzystw wioślarskich.

18-letni kajakowiec pracownik „Społem" Waldemar Szumiewski, chcąc schronić się przed zbliżającym się deszczem, usiłował przepłynąć na drugą stronę Brdy, w momencie gdy łódź regatowa w szybkim tempie zdążała ku szałasowi. Dziób łodzi uderzył młodzieńca w okolicę serca, rozrywając mu klatkę piersiową. Załoga wioślarska zaopiekowała się nieszczęśliwym i zawezwała karetkę pogotowia, która przywiozła go do Szpitala Miejskiego na Bielawkach. Wysiłek lekarzy jednak okazał się już zbędnym. Śp. Szumiewski zmarł.

Inny wypadek zdarzył się na ul. Królowej Jadwigi. Przechodząca ulicą 41-letnia Weronika Wiskont, żona zawiadowcy odcinka drogowego w Wierzchucinie, dostała się pod samochód i doznała szeregu obrażeń cielesnych. Ofierze wypadku ulicznego pierwszej pomocy udzielił dr Binder, oddając ją dalszej opiece Szpitala Miejskiego na Bielawkach.

W dalszym ciągu również zachodzą wypadki zatrucia zepsutą rybą. Ostatnio do szpitala na Bielawkach przyjął Teresę Sadecką, zam. przy ul. Zduny 18. Sadecka zdradzała objawy poważnego zatrucia nie nadającą się do konsumcji rybą, prawdopodobnie pochodzenia UNRRA.

Zbrodniarze hitlerowscy z Fordonu Koronowa
skończą swój niesławny żywot

BYDGOSZCZ (ea). Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, w stosunku do skazanych na karę śmierci przez Specjalny Sąd Karny Erika Pallatza czł. „selbstschutzu", który brał udział w rozstrzelaniu dwóch rodzin polskich w Fordonie, oraz volksdeutschki Apolonii Kochańkiej, która zimą 1941 roku w Koronowie spowodowała śmierć pięciu Polaków. Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski.

Los zbrodniarzy jest ostatecznie przesądzony. Wyrok na hitlerowcach zostanie wykonany.

Pożar w papierni fordońskiej
Pastwą płomieni padły trzy wagony surowca

FORDON (tel. wł.). W ubiegły poniedziałek, na terenie pozafabrycznym papierni w Fordonie z niewyjaśnionych dotąd przyczyn (prawdopodobnie skutkiem porzucenia niedopałka przez jednego z przechodniów) zapaliły się pakuły lniano-konopne, służące do wyrobu tektury surowej.

W akcji przeciwpożarowej czynne były straż fabryczna i Ochotnicza Straż Pożarna w Fordonie. Wspólnym wysiłkiem obu straży pożar — nim zdołał on przyjąć większe rozmiary — zlokalizowano i ugaszono. Zniszczeniu uległy trzy wagony wspomnianego surowca. Straty nie są wielkie.

5 tys. osób dziennie
zwiedza Wystawę

W dniu 7 bm. liczba zwiedzających Pomorską Wystawę Gospodarczą w Bydgoszczy przekroczyła 112 tysięcy osób. Jeżeli się zważy, że wystawa otwarta jest już 23 dni, to przeciętna frekwencja wynosiła 5000 osób dziennie. Wystawę zwiedziło w tym czasie ponad 200 wycieczek z całego kraju. Dane liczbowe przedstawione są ściśle na podstawie sprzedanych biletów wejścia i wydanych kart wstępu.

Zarząd Główny Ligi Morskiej zorganizował dla dorosłych członków Ligi Morskiej w Kruszwicy nad Gopłem kurs żeglarski w sierpniu br. oraz Ośrodek wypoczynkowy czynny w sierpniu i wrześniu br. Pobyt 2 i 4 tygodniowy. Opłata zł 100 dziennie. (a)

Walne zebranie
dziennikarzy pomorskich

Walne zebranie Oddziału Pomorskiego odbędzie się w niedzielę 11 sierpnia o godz. 10, w sali PAP w Bydgoszczy, przy ul. Libelta 4.

Walne zebranie dziennikarzy pomorskich odbędzie się niezależnie od ogólnopolskiej konferencji dziennikarzy w dniach 10 i 11 bm.

Z APROWIZACJI

Referat Apr. i H. przy Star. Pow. Bydg. podaje do wiadomości, iż w punktach rozdz. w pow. nabyć można nast. art. żywn.: **na karty „D" do** 3 lat z lipca odc. 9 po 0,25 kg sera UNRRA w cenie 45 zł za 1 kg; **na karty „D"** 3 — 12 lat z czerwca odc. 7 po 0,50 kg sera UNRRA w cenie 45 zł za 1 kg; **na karty „D"** do 3 lat z lipca odc. 11 po 9 puszek mleka skondens niesłodz. w cenie 6 zł za 1 kg; **na karty „D"** 3 — 12 lat z czerwca odc. 6 po 9 puszek mleka skondens. niesłodz. w cenie 6 zł za 1 kg.

✱

Chleb na kartki MK i pracowników PKP za sierpień wydaje się na kup. 8 karty prac. od 21 bm. w ilości po 1/2 kg, a nie, jak mylnie podano, 1 1/2.

✱

Wydz. Apr. i H. m. Bydg. komunikuje, że dod rejestr. kart żywnościowych odzież. i dod. „D 3", „D 12", „C" i „M" na sierpień przeprowadzą do 13 bm. wł. następujące punkty rozdz.:

Sklepy spożywcze: Bydg. Spółdz. Spoż. — filie: Dworcowa 23, Stary Rynek 3, Świętojańska 14, Orla 60, Jagiellońska 34, Chodkiewicza 38, Grunwaldzka 35, Toruńska 40. Sklepy: Malingowski, Aleja 1 Maja 13, Nigal, Dworcowa 11, Gniewkowski, Stary Rynek 27, Gawlak Nowodworska 22, Fluder, Sieroca 2, Żbikowski, Zboż. Rynek 7, Niemczewski, Pl. Piastowski 11, Doberstein, Nakielska 117, Banaszak, Nakielska 13, Fiksa, Sułkowskiego 32, Giełda, Dolina 57, Kujawski, Kordeckiego 27, Słaboszewski, Grunwaldzka 183, Badalewski, Piękna 54, Pubanc, Al. 1 Maja 118, Szmugge T., Śląska 14, Ormińska, Kujawska 71, Witucki, Leszczyńskiego 3, Kiełpiński, Jagiellońska 31, Skibowska, Glinki 2, Jóźwiak, Chodkiewicza 58, Stankiewicz, Toruńska 119, Stachowicz, Kujawska 26, Suszyńska, Dworcowa 51.

Sklepy mleczno-nabiałowe: Wrzuś, Śniadeckich 41, Chudzik, Dworcowa 84, Ciesielski, Grunwaldzka 74, Ogińska, Podgórna 1, Słowińska, Chodkiewicza 55, Knuth, P. Skargi 9, Stankiewicz, Toruńska 119, Skibowska, Glinki 2.

Sklepy tekstylne: Spółdz. Prac. Miejsk. Jezuicka 4 Spółdz. „Samopomocy Chłopskiej", Al. 1 Maja 63. 3. Bydg. Spółdz. Spoż i nast. jej filie: Al. 1 Maja 9, Al. 1 Maja 31, Al. 1 Maja 32, Al. 1 Maja 87, Dworcowa 27, Zduny 1, Śniadeckich 43, Sienkiewicza 41, B-cia Mateccy, St. Rynek 14, Kilian, Długa 14, **Pilaczyński, Dworcowa 14,** Głaziński i Darowny, Al. 1 Maja 61, Różański, Dworcowa 36, Cywiński, Mostowa 7, Treuchel, Długa 31, Kruszczyński, Poznańska 8, Firma „Bławat", Podwale 15.

Sklepy rozdzielcze na obuwie: „Leo", Al. 1 Maja 21, „Bata", Pl. Teatralny 6, Bydg. Spółdz. Spoż. i wszystkie jej filie jak wyżej pod 3, Spółdz. Prac. Miejsk., Jezuicka 4, Spółdz. „Samop. Chłop.", Al. 1 Maja 63.

Wszystkie piekarnie mają obowiązek rejestrować zgłaszających się konsumentów przez przeciąg całego miesiąca. Wszystkie w/w. punkty rodz. przedłożą odcinki rejestr. z tej dod. rejestr. za sierpień br. do 17 bm. wł. w sposób przepisany w Oddz. Kontr., pok. 7. Kto się do dnia 13 bm. nie zarejestruje, traci bezwarunkowo prawo do przydziałów. W interesie konsumentów należy się rejestrować stale w jednym i tymsamym punkcie rozdzielczym na art. tekst. i obuwie. W związku z wydawaniem kart żywn. i innych na wrzesień wzywa się wszystkich konsumentów do zarejestrowania się w punktach rodz. wszystkich w/w. branż włącznie tekst. i obuwn. na **wrzesień do 17 bm.** Punkty rozdzielcze wszystkich branż przedłożą odc. rejestr. z rejestracji kart zaopatrz. na wrzesień br. do 18 bm. w Oddz. **Kontroli, pok. 7.**

Czytelnicy mają głos
Skarga urzędnika PUR'u

Od 15 maja br. pracuję jako urzędnik w Pow. Oddz. PUR za miesięcznym wynagrodzeniem 900 zł plus dodatek 450 zł, minus 100 zł, rata pożyczki i inne potrącenia socjalne, co w rezultacie daje około 1200 zł miesięcznie netto. Mam na utrzymaniu dwoje dzieci w wieku szkolnym oraz z powodu zaginięcia żony — kobietę, jako pomoc domową.

W czasie tej pracy otrzymałem jedną parę kamaszy gumowych, za które zapłaciłem 125 zł i nic więcej. Ponieważ stwierdziłem, że inni pracownicy, tego urzędu w tym czasie otrzymali kilkakrotnie więcej przydziałów — zapytuję, kiedy nowoprzyjęty pracownik zostaje traktowany przez odnośną instytucję czy też urząd na równi z urzędnikami pracującymi dłużej? Ponadto — czy urzędy PUR nie biorą pod uwagę stanu rodzinnego pracownika i czy wiek lub kwalifikacje jego także nie odgrywają znaczenia?

Dziś, kiedy mówi się dużo i pisze (być może nie czyta się tego) o pomocy dzieciom, dlaczego pod względem uposażenia i przy rozdziale przydziałów t. zw. specjalnych nie uwzględnia się stanu rodziny?

Mam nadzieję, że odpowiednie czynniki sprawą materialnego położenia, a ściślej uposażenia pracowników PUR łaskawie się zainteresują.

Bydgoszcz, 29. 7. 1946 r.

Z obywatelskim szacunkiem pozostaję: Paweł St.

Na Pomorzu powstała
Okr. Komisja Artystyczna

Celem realizacji postulatów świata artystycznego, w obronie interesów zawodowych, zespolenia świata pracy z pracownikami sztuki i podniesienia poziomu życia kulturalnego mas pracujących, na zebraniu delegatów Pomorskich Zawodowych Związków Artystycznych odbytym w Bydgoszczy powołana została Okręgowa Komisja Artystycznych Zw. Zawodowych jako organizacji podległej Komisji Centr. Zw. Artyst. w Warszawie.

W skład Prezydium Pom. Okr. Kom. Artyst. Zw. Zaw. weszli: prof. Marian Turwid — jako przewodniczący, prof. Jerzy Jasieński oraz Tadeusz Kuźmiński jako wiceprzewodniczący oraz Józef Nyka jako sekretrz.

Sport

PAŁUCZANKA — GWIAZDA 4:5 (1:3)

Ubiegłej niedzieli, rozegrała w Żninie bydgoska „Gwiazda", mecz towarzyski z „Pałuczanką", bijąc ją 5:4. Grę rozpoczęła „Pałuczanka" zdobywając w 7 minucie prowadzenie, w 9 minucie „Gwiazda" wyrównuje, a w 11 minucie zyskuje prowadzenie 2:1. W 30 minucie „Gwiazda" zdobywa jeszcze 1 goala i do przerwy jest 3:1 dla „Gwiazdy".

Po przerwie w 3 i 9 minucie „Gwiazda" zdobywa kolejno dwa goale prowadząc 5:1. W ostatnich 10-minutach gry, dopingowana przez własną publiczność „Pałuczanka" zaczyna grać zbyt ostro i nieczysto, zyskuje 2 bramki i 1 z samobójczego. Jest 5:4 i ten wynik zakończył mecz.

Pierwszy więc występ „Gwiazdy" zakończył się jej zasłużoną wygraną, mimo, że „Gwiazda" wystąpiła z 4 rezerwowymi.

Na radiowej fali

Sobota, 10 sierpnia

6.00 Progr. og.-polski. 8.30 Progr. na dzień bież. 8.35 Muzyka rozr. 9.00 Inf. miejsc. i ogłosz. 9.10 Dykt. progr. dla radiowęzł. 9.20 Koncert życz. 11.45 Muzyka. 11.57 Progr. og.-polski. 14.50 Inf. miejsc. 15.00 Pog. pt. „Życie szkoły" opr. C. Nowicki. 15.10 Konc. kapeli lud. Fr. Małego. 15.35 Skrz. radiosł. 15.45 Tańce lud. wyk. na cymbałach A. Matuszewicz 1600 Progr. og.-polski. 21.00 Myśl demokr. i postęp. w lit. polskiej „Róża" Żeromskiego opr Matysik. 21.15 Muzyka. 21.25 Jak spędzić niedzielę? 21.30 Konc. życz. 22.00 Program og.-polski. 23.00 Aktualia i muz. 24.00 Zak. aud.

Nafta

Ropa naftowa jest tym surowcem, o który mocarstwa walczą dozwolonymi i niedozwolonymi środkami. Dyplomatycznie i orężnie. Kto nie ma nafty we własnym kraju (Anglia), a nawet kto ma ją u siebie (USA), nie przebiera w środkach, aby zdobyć jak największe wpływy na źródła naftowe w innych państwach (Iran, Saudia, Wenezuela).

Wydobycie ropy naftowej wzrastało z roku na rok. Lata minionej wojny były okresem nadzwyczajnej intensyfikacji produkcji. Cyfrowo charakteryzuje to poniższa tabela porównawcza wydobycia w latach 1938—1945, wzięta z tygodnika angielskiego „The Economist" z dnia 6. 7. br. (w tonach):

	1938	1945
Stany Zjedn.	170.690.000	244.579.000
Wenezuela	28.107.000	47.161.000
ZSRR (z Sach.)	30.112.000	25.500.000
Iran	10.358.000	17.108.000
Meksyk	5.523.000	6.133.000
Rumunia	6.871.000	4.779.000
Irak	4.368.000	4.351.000
Argentyna	2.415.000	3.259.000
Kolumbia	3.118.000	3.233.000
Trinidad	2.583.000	3.079.000
Saudi-Arabia	67.000	2.849.000
Peru	2.222.000	1.934.000
Indie Wsch.	7.394.000	1.359.000
Egipt	226.000	1.341.000
Bahrein	1.135.000	1.001.000
Kanada	898.000	891.000
Bryt. Borneo	914.000	300.000
Indie B. i Birma	1.458.000	356.000
Inne kraje	2.076.000	2.790.000
Razem	280.535.000	372.008.000

Cyfry, odnoszące się do produkcji Stanów Zjedn. są naprawdę znamienne. To samo dałoby się powiedzieć o Saudi-Arabii, Wenezueli i Iranie. ZSRR ma spadek o 5 milionów ton. Cyfry wskazują także na wielkie możliwości niektórych terenów naftodajnych, z którymi należy liczyć się w latach następnych. Obawy Ameryki o jej przyszłą pozycję pierwszego producenta nafty na świecie mogą mieć realne podstawy, lecz ostatecznie nie odczuwa się jeszcze tego w podanej wyżej statystyce.

Tenże „The Economist" podaje w innym miejscu, że dochód netto Angielsko-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w r. 1945 wzrósł o 115.306 funtów, to jest wyniósł 5.792.447 funtów. Ten zysk jest elektromagnesem, który nadaje kierunek lufom armatnim brytyjskich okrętów. *W. L.*

Wacław Skarbek-Zadawaka **Opowiadanie**

Pietras po raz pierwszy

IV

Olbrzymia wioska Błahowieszczenka, dokąd po uciążliwym, dwugodzinnym marszu przybyliśmy, jest w większości zamieszkaną przez Ukraińców, toteż i styl jej był europejski — chaty w sadach wiśniowych, tak dobrze znane z Ukrainy i Podola.

Natomiast inne okoliczne wioseczk mają domki całkowicie ulepione z żółtej glinki w stylu, który nazwałbym maurytańskim, bez dachów, bez drzwi i okien. W wioseczkach tych mieściło się już wiele rodzin polskich, zesłanych tu w czasie obecnej wojny. Tymi rodzinami nasze wojsko od razu serdecznie się zaopiekowało.

Lecz to już jest inna sprawa, a na razie przychodzimy do Błahowieszczenki. Przewodnicy prowadzą nasz batalion za wioskę na szerokie, kamieniami pokryte pole, obecnie przywalone śniegiem. Tu jest plac dla całego pułku, a tu w tym miejscu dla Baonu. Pośpieszyć się z „rozbijaniem" namiotów, żeby do wieczora skończyć — inaczej wojsko nie będzie miało gdzie spać. Baon II, który dzień przed tym przyjechał, już ma namioty wystawione.

Dobrze się stało, że por. Berezowski natychmiast po naszym przybyciu sprzęt i namioty wozami nadesłał. Z westchnieniem pewnego zawodu chwyciliśmy za łopaty, aby oczyścić wyznaczony nam plac ze śniegu i kamieni. Mój Boże! Takie piękne ziemianki zostawiliśmy w Tatiszczewie, a tu znów rób wszystko od początku!

Najgorzej, że pod południe słońce trochę przygrzało, ziemia rozmarzła; żółta glinka, którą cała dolina była wysłana, zmieszała się ze śniegiem i paćkało się wszystko dookoła.

Lecz nie było co rozpaczać. Żołnierz nasz nauczony twardego życia wziął się z zaciekłością do pracy. Część stawiała namioty, większość poleciała na plantacje, aby nałamać badyli bawełnianych. Uschłe badyle — nikomu niepotrzebne, a nam się przydadzą ogromnie, jako podściółka pod sienniki. Niesposób bowiem położyć w błoto naszych pięknych, historycznych „materaców".

I stanęły do wieczora namioty, pięknie wyrównane.

Na drugi dzień wzięliśmy się już do budowy stajni dla koni, a na trzeci... wrócił Pietras. Chudy, brudny, zarośnięty — zawiewało jeszcze od niego lekkimi oparami alkoholu. Dołączył się do transportu 15 pułku Wilków w Taszkiencie, przyjechał wraz z nimi, a teraz... chce się u mnie zameldować, chce przeprosić! Kazałem szefowi powiedzieć, że nie chcę go widzieć na oczy i nie ma co robić w kompanii. Dlaczego podchorąży Galankiewicz mógł dołączyć się jeszcze tego samego dnia? Nie było Pietrasa trzy dni — niech idzie i czwartego dnia na zbity pysk. W namiocie nie ma miejsca, w 1-ej kompanii nie ma drużyny dla takiego łazika.

Ale Pietras, jak nie zacznie prosić, a przyrzekać poprawę, a przysięgać się na wszystkie świętości, że nie on jest temu winien, że mu pociąg uciekł z przed nosa a on przecież służbowo wysiadł z wagonu. Co robić było — przyjąłem marnotrawnego syna ale jutro do raportu karnego kazałem go przedstawić.

Miałem go wziąć do siebie do raportu jako do dowódcy kompanii a tymczasem.. sprawa zaczęła się komplikować. Okazało się, że w pułku było takich łazików więcej i sam pułkownik Sulik postanowił się z nimi rozprawić. Jest wyraźny rozkaz z dowództwa pułku: — Wszystkich spóźnionych z transportu przedstawią mi osobiście dowódcy kompanii do raportu karnego w dniu jutrzejszym. A szlag-by tego Pietrasa trafił, tyle mam roboty, to muszę jeszcze przy raportach z nim wystawać!

Idę więc nazajutrz ze swoim dezerterem. Pietras nic nie mówi, jeno swym rybim okiem na mnie łypie i chytrze się uśmiecha. Jako pierwsza kompania stanąłem na samym początku długiej kolejki wszystkich spóźnionych dezerterów całego pułku. Obejrzałem jeszcze swego delikwenta od stóp do głów, adiutant pułkowy wpisał do księgi: kto — kogo — za co —? i wchodzę z Pietrasem do gabinetu d-cy pułku (dowództwo mieściło się w budynku szkolnym).

Zameldowałem „staremu" najpierw ja, potem mój gagatek, że staje do raportu karnego za spóźnienie się do pociągu —

— Spocznijcie, Pietras i opowiedzcie, jak to było? — rzecze pułkownik łagodnie.

Z łomotem, energicznie i sprężyście wystawił mój żołnierz lewą nogę do przodu, jak to się robi na wojskowe „spocznij", poprawił sobie pas i zaczął. Słucham i uszom nie wierzę, pułkownik też zaintrygowany do najwyższego stopnia, a Pietras... wpadł w szał oratorski. Ni mniej, ni więcej, mówi tak:

Zwycięstwo uśmiechu



Konkursy piękności cieszą się na Zachodzie wielką popularnością. Miejsca wypoczynkowe są szczególnie dogodnym terenem dla tego rodzaju imprez, w których wdzięk i urok kobiecy zdobywa „królestwo". Na zdjęciu dwudziestoletnia miss Marion Lynde zdobywa zwycięskim uśmiechem uznanie sędziów i... nasze

Traktat
polsko-czechosłowacki?

PARYŻ (ms). W kołach zbliżonych do delegacji polskiej i czechosłowackiej mówi się o pracach nad zawarciem traktatu między obu państwami. Odnośne rokowania toczą się w Paryżu poza konferencją pokojową. Poseł polski w Czechosłowacji, Wierbłowski, przybył do Paryża. Prawdopodobnie podróż jego pozostaje w związku z pertraktacjami.

Rapsodie o radości

O biednych, którzy są bogaci

„Prawda, że to tylko bajka?" pytała się mnie towarzyszka w żałobie, spoglądając na ruiny granitowej wieży, o której jej opowiedziałem, że kiedyś kazał się w niej żywcem zamurować człowiek, unikający ludzi.

Nie, to prawda — odpowiedziałem jej — prawda, która się po stokroć powtarza. Matki, które straciły synów, żony, które straciły mężów, ludzie, którym śmierć czy niewierność tych, których ukochali, zraniła serce, budują dookoła siebie z żałoby, zgorzknienia i rozczarowania takie mury, przez które nie przedostaje się promień radości. Los przeciął im jedną z żył żywotnych i dlatego nienawidzą życia. W niczym jednak nie polepszą sytuacji, jeśli sami unikają radości. Błogosławieni są umarli, ale pogardy godne żywe trupy, obojętne czy obnoszą swą żałobę, czy też pielęgnują ją, modląc się do niej jak do świętego obrazka.

O ludzie, którzy jesteście w żałobie, którą ofiarujecie waszym umarłym, rozejrzcie się wkoło siebie! Świat rozbrzmiewa wielkim krzykiem miłości, ziemia stanowi puste pory, które chcą wchłaniać w siebie pełnię miłości. Proszące oczy ślizgają się po was, wyciągają się do was otwarte dłonie. Nie pragnę niczego prócz radosnego słowa, dobrego spojrzenia, serdecznego dotknięcia dłoni. Ugrzęzły one w piasku zdawkowych uprzejmości i pragną kropli z prawdziwych źródeł, zakamieniałych przez obojętność. Tyle jest pragnących, tyle pustych pucharów, a wy chcecie zniweczyć wasze bogactwa, których zużyć nie możecie?

Z leczenia ran innych zagoją się rany wasze. I dla was zakwitną piękne, pachnące róże i ze zdumieniem będziecie patrzyć na wszystkich, którzy się żywcem zamurowują, którzy uważają siebie za bardzo biednych, a są przecież tak bogaci! (dr)

Transport zwierząt rzeźnych i mięsa
dozwolony w dni bezmięsne

WARSZAWA (PAP). Minister Aprowizacji i Handlu wydał zarządzenie, które znosi w dni bezmięsne wszelkie ograniczenia odnośnie zakupu i transportu zwierząt rzeźnych i mięsa dla osób fizycznych i prawnych, posiadających uprawnienia przemysłowe. Odtąd zwierzęta rzeźne, mięso i jego przetwory, przewożone w dni bezmięsne na rachunek Funduszu Aprowizacyjnego lub na rachunek własny przedsiębiorstw handlowych z zachowaniem obowiązujących przepisów, nie podlegają konfiskacie.

Z wydawnictw nadesłanych

„Wojna zaczęła się w Gdańsku"

STANISŁAW KNAUFF:

Wojna zaczęła się w Gdańsku. Biblioteka Popularno-Naukowa. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.

„Francuzi o Gdańsk bić się nie będą" — powiedział Marcel Deat na krótko przed wojną, a za nim inni mierni politycy, aż rychło okazało się, że wojna o Gdańsk jest wojną o inne stolice świata i gdyby wieczorem 1-go września garstka żołnierzy polskich na Westerplatte nie powitała strzałami wkraczających Niemców, gdyby Hitlerowi udał się jeszcze jeden „polityczny podbój" a Polska, zgodziwszy się na oddanie Gdańska, podzieliła los Czechosłowacji, nie wiadomo, jakby obecnie ułożyły się losy Europy.

Walka w Gdańsku i o Gdańsk, to słynne prowokacje niemieckie w rodzaju „Psom i Polakom wstęp wzbroniony", to bohaterscy celnicy, pocztowcy, nie mówiący po polsku Polacy, to legendarna Westerplatte, to bitwa o Hel.

Niemcy strasznie się mścili na Polakach w Gdańsku, z których nikt prawie nie uszedł cało. Do nielicznych wyjątków należy autor książki, który opisuje ciężkie przeżycia własne oraz innych Polaków w Gdańsku po zaaresztowaniu ich bezpośrednio po rozpoczęciu działań wojennych. „Pewnie — jak podkreśla sam autor — że po tym przeżywaliśmy rzeczy straszniejsze, ale nigdy przeskok od normalnego, zwykłego życia ludzkiego do jakiegoś zwierzęcego istnienia i to zwierzęcia udręczonego, zaszczutego, nigdy uczucie przerażenia, że właśnie to się tak rozgrywa, nie było większe, jak właśnie tego dnia 1 września, w którym hitleryzm wszedł na drogę wojny nie tylko z Polską, ale z całym dorobkiem cywilizacyjnym i kulturalnym Europy. Nigdy uczucia te nie były większe, jak u tych pierwszych ofiar, tej w godzinach bezsilności stłoczonej, przerażonej, bezradnej masy ludzkiej, usiłującej jeszcze wierzyć w ratunek..."

Banda brunatnych morderców nigdzie nie była tak butna, tak prowokatorska, jak w Gdańsku. Za to oni też są bodaj jedynymi Niemcami, którym sprawiedliwość dziejowa przyniosła w nagrodę „pogrom totalny".

Książka przywołuje nam na pamięć te najtragiczniejsze, pierwsze dni września sprzed siedmiu lat i i napawa nas radością, że oto Gdańsk jest znowu polski, że nad Westerplatte powiewa jak przed 7 laty sztandar biało-czerwony, i że pracy naszej nad Bałtykiem już nic i nikt nam nie zamąci.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

I-szy dzień ciągnienia

Wygrane po 100.000 zł NrNr 9311 10342.

Wygrana 50.000 zł NrNr 63678

Wygrane po 20.000 zł NrNr 4097 136 9287 15514 17935 25552 38793 45478 49058 52012 53209 55713 58923 59157 64375 82656 89834 92761.

Wygrane po 10.000 zł NrNr 1918 2480 7699 8470 10192 21789 25658 37783 44607 45310 54338 55430 62051 64825 75027 80702 81825 95453.

Wygrane po 5000 zł NrNr 1907 6412 10477 11566 13244 349 429 15455 16635 688 17126 18433 20190 22050 23680 31783 952 33794 39185 717 41658 978 42006 013 775 845 44933 45203 46725 887 47687 49617 50083 51473 53373 581 54136 934 55900 57616 62147 63586 64303 65294 66428 67304 833 68036 594 70755 72128 73546 74814 77988 79383 84144 90430 91704 92941 93317 371 381 797 96823 97729 99617.

Wygrane po 2500 zł NrNr 396 2054 696 710 837 3028 432 5532 6010 82 9913 10548 729 11067 12710 904 13019 304 15871 16423 18844 19200 20280 21192 368 728 22208 23059 813 25927 26509 27596 28571 29830 30384 32949 33233 37681 39247 40996 42416 43354 44166 689 45520 762 853 46160 269 47369 607 697 48894 50272 51157 52404 464 53058 238 522 669 54077 164 513 701 805 55256 56573 57149 59437 60198 462 61250 62944 63497 64190 603 872 65519 66536 67513 71525 73170 354 75005 76126 596 77595 81859 85464 86327 396 587 87420 582 859 90990 92258 93431 94390 96259 976 97896 98876 99018.

II-gi dzień ciągnienia

Wygrane po 100.000 zł NrNr 19893 54656.

Wygrane po 50.000 zł NrNr 61883 65800 75272 82850.

Wygrane po 20.000 zł NrNr 8096 864 20956 21676 31379 47890 49286 59413 60853 61142 71384 74551 89778 99208.

Wygrane po 10.000 zł NrNr 2042 3203 12892 15503 17837 18531 31500 35995 39356 42276 43239 45895 46198 49819 51911 55261 857 56158 370 63837 65880 66481 73345 75308 77891 80507 85050 94832 96440.

Wygrane po 5.000 zł NrNr 1590 3211 4859 7059 8203 739 959 12329 15835 18139 19746 21713 865 24905 987 31224 468 37145 38468 40246 44136 774 46178 200 48013 49749 51574 52569 782 53160 401 897 54635 670 981 56500 57796 61827 62325 63014 64656 67339 68290 845 69926 70448 71342 835 72933 74154 75405 496 76099 79129 81237 83715 968 84787 85488 87661 88215 90121 283 327 91275 92890 97150.

Wygrane po 2.500 zł NrNr 637 1014 304 607 2151 3452 4036 458 5572 632 6182 7336 10567 12721 13360 891 14953 18862 19687 20813 21627 22218 60 976 23378 24268 576 26959 91 27807 28703 30199 31777 32190 33896 36556 680 37403 41784 97 42614 996 44502 45032 691 713 46029 94 50557 51258 52005 09 224 624 53001 520 925 54310 623 56359 837 57111 240 59052 63968 64321 509 65534 66072 148 68103 621 788 69450 518 71982 72949 76370 495 77058 350 78037 476 81375 83529 549 937 84351 423 863 86448 529 88764 90183 221 91432 700 92581 97644 98139 622 99340 65 83 99841

ś. † p.

Zmarł śmiercią tragiczną w dniu 7. VIII. 1946 r.

Szumiewski Waldemar

pracownik Oddziału Włókienniczego „Społem" — członek Zw. Zaw. Prac. Spółdz.

O czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

4885

„Społem", Zw Gosp. Spółdz. R. P. Oddział Włókienniczy

Zw. Zaw. Prac. Spółdz. R. P. Oddział w Bydgoszczy

Pogrzeb odbędzie się dnia 9. VIII. br. o godz. 18-tej z kostnicy Szpitala Miejskiego na Bielawkach w Bydgoszczy

Dnia 11 sierpnia br. o godz. 12-tej w kościele Garnizonowym w Szczecinie odbędzie się

Msza św.

za duszę ś. p.

5044r

Danuty Kubień „Sarna"

jedynej córki ur. dnia 7. V. 1928 r., uczestniczki Powstania Warszawskiego. Zawiadamiają wszystkich znajomych i kolegów ze Lwowa

Rodzice i brat

PRZETARG

Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku, ul. Skotnicka 1a, ogłasza przetarg nieograniczony pisemny na wykonanie prac pomiarowych na rzece Wiśle w km 684—697 pomiędzy Włocławkiem a Nieszawą. W zakres pomiarów wchodzą: zdjęcia tachymetryczne terenu nadwodnego, sondowania powierzchni wodnych, przekroje inundacji i budowa sygnałów na punktach istniejących sieci triangulacyjnej.

Szczegółowe informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można za zwrotem kosztów w Dyrekcji Dróg Wodnych w Gdańsku, Skotnicka 1.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na prace pomiarowe na rzece Wiśle pod Włocławkiem" należy składać w kancelarii Dyrekcji do dnia 22 sierpnia 1946 r. godz. 10-ta rano. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do kasy Dyrekcji wadium w wysokości 2% ogólnej sumy kosztorysowej oraz dowody z dokonanych przedpłat na Pożyczkę Odbudowy Kraju.

Termin rozpoczęcia przetargu 22 sierpnia 1946 r. godz. 10,30. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, podział prac pomiędzy oferentów, jak również unieważnienia przetargu bez podania motywów. (5056r

Poszukuję osoby, któraby wiedziała o losie męża, leśniczego

Stefana Zimnego

b. więźnia obozu koncentracyjnego Stutthof, który zaginął po wkroczeniu Wojska Radzieckiego na Pomorze. Wiadomość proszę skierować pod adres: Fr. Zimna, Leśnictwo Rynkow, poczta Osiek, pow. Starogardzki. 4901

Technik samochodowy

znający doskonale pracę warsztatową poszukuje odpowiedzialnego stanowiska. Może wyjechać. Oferty do I. K. P. Bydgoszcz pod nr. „6000". 4896)

Czytajcie IKP

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Szczecinie

zatrudni:

1. kierownika oddziału planowania i ekonomii (reflektuje się na poważną siłę)
2. kierownika oddziału zaopatrzenia i zbytu (doświadczony handlowiec)
3. referenta zakupu
4. referenta sprzedaży
5. kierownika finansowo-budżetowego (znajomość bankowości, operacje kredytowe)
6. inżynierów lub techników na stanowiskach referentów branżowych (od kandydatów wymagana jest praktyka zawodowa).

Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Ogólny Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, Gmach Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, II piętro, pok. 96, wraz z własnoręcznie napisanym podaniem i życiorysem oraz referencjami. Warunki do omówienia. (4992r

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU

Narodowy Bank Polski, Oddział w Toruniu, ul. Plac Bankowy 1, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych przy budowie garażu na posesji NBP w Toruniu. Termin całkowitego ukończenia robót 20 października 46 r. „Oferta" w zalakowanej kopercie bez żadnych znaków firmowych z napisami: „Oferta na wykonanie robót budowlanych przy budowie garażu N. B. P. w Toruniu" należy składać w Oddziale N. B. P. w Toruniu do dnia 18-go 8. rb.

Otwarcie ofert nastąpi w dn. 19. 8 o godz. 13-ej w Oddziale N. B. P. w Toruniu, gdzie ubiegający się oferenci mogą otrzymać za zapłatą ślepe kosztorysy, oraz zapoznać się z warunkami ogólnymi i rysunkami. Narodowy Bank Polski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Narodowy Bank Polski, Oddział w Toruniu

Należy pobrać opłatę za kosztorys bud. zł 150. (5004r

Przetarg nieograniczony Nr III/3/1/46

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na rozbiórkę nieczynnej linii kolejowej Gdańsk—Wrzeszcz—Kokoszki, dług. 12,0 km, oraz odbudowę odzyskanym materiałem odcinka Łebno—Maszewo, dług. 12,0 km, na linii Bytów—Łebno.

Podkładki kosztorysowe odebrać można w gmachu DOKP w Gdańsku, pokój nr 458, za opłatą 30 zł.

Oferty należy złożyć w zalakowanych kopertach zaopatrzonych jedynie w napis „Odbudowa odcinka Łebno—Maszewo do skrzynki ofertowej na parterze gmachu DOKP.

Wadium w wysokości 1,5% ofertowej sumy należy wpłacić do którejkolwiek kasy stacyjnej, a kwit załączyć do złożonej oferty.

Załączenie do ofert weksli, czeków itp. jest niedopuszczalne.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 23 sierpnia br o godz. 10-tej w pokoju nr 406 czwartego piętra.

DOKP zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i odszkodowania z tego tytułu. (5055r

NAUKA

Państwowe Liceum Elektryczne przy Państwowych Średnich Szkołach Technicznych w Bydgoszczy o kursie przyśpieszonym dla zatrudnionych w przemyśle przyjmuje zapisy. Początek zajęć 10 września (zajęcia popołudniowe). Ukończenie Liceum daje dyplom „technika-elektryka" oraz prawo wstąpienia do zakładów akademickich. Zapisy i informacje od 8 do 13 (Św. Trójcy 37 Bydgoszcz). (4893

HANDLOWE

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07

Gdynia. Przedwojenną parcelę uzbrojoną sprzeda tanio Gdynia, Staromiejska 7. Biuro pośrednictwa. (5058r

Urządzenia dźwigowe, bloki, łańcuchy, liny, wózki. Illum, Warszawa, Konopnickiej 5.

Samochód półciężarowy lub mniejszy kupię. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Tempo". (4897

Prasę ekscentryczną o skoku od 15 do 20 cmt, wyporności od 10 do 25 ton, kupię. Stanisław Najdek, Łódź, 6-go Sierpnia 30, tel. 123-86. (5023r

Syrop karmelkowy i spożywczy najlepszej jakości, barwniki i esencje cukiernicze, wafle do lodów, amoniak, talkum i opakowanie (zamiejscowym za zaliczeniem) poleca Fa Trinidad, Gdynia, ul. Batorego 4. (5060r

Radio-aparat 3-zakresowy, na prąd zmienny sprzedam. Bydgoszcz, Jagiellońska 77/2. (4898

Dwupiętrowy dom ogród centrum i kilka innych obiektów korzystnie poleca. Nowe zlecenia sprzedaży przyjmuje „Pogoń", Spółdzielnia Pośrednictwo Nieruchomości, Bydgoszcz, Dworcowa 51/II, telefon 3316. (4902

Tokarkę metrową zwykłą lub półnorton kupię. St. Najdek Łódź, 6-go Sierpnia 30 tel. 123-86. (5024r

Piórniki szkolne w różnych gatunkach i cenach, hurtowo posiada na składzie: Fabryka Wyrobów Drzewnych w Bytowie Pom. (4876r

Skład przyborów fotograficznych Foto-Labor Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22 stale zakupuje aparaty ftograficzne Leica-Contax Retina jak również wszelki sprzęt i materiał fotograficzny, klisze, papiery, filmy. (4782

Futra, pelisy, lisy skórki, futerkowe, materiały włókiennicze, galanterię skórzaną podróżną kupuje — sprzedaje Skład Włókienniczo-Futrzański Gdynia, Świętojańska 36. (4686r

Włosie końskie i szczecinę kupuje Wytwórnia Szczotek i Pendzli, Bydgoszcz, Zduny 2. (4905

Poszukujemy 1. buchaltera wzgl. buchalterkę obeznaną z księg. przebitkową, 2. ekspedienta wzgl. ekspedientkę do sklepu spożywczego. Oferty z podaniem warunków tylko rutynowanych sił kierować do Spółdzielni Roln.-Handlowej „Samopomoc Chłopska" w Chojnicach (Pom.). (5075r

Jakubowska, chiromantka-grafolog, fizjognomistka światowej sławy, długoletnią praktyką, zdumiewająco przepowiada, trafnie stawia horoskopy. Przepowiedziała wojnę, powstanie warszawskie, koniec wojny. Znana Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, całym kraju, zagranicą. Napływają liczne serdeczne podziękowania. Przyjmuje 3—9 Gdańsk-Wrzeszcz, Grażyny 17/6. (5065r

Stałe kupujemy dodatki czapnicze, skórki, ceratę, podpinki, sukna kolorowe, daszki. Wytwórnia czapek, Łódź, Piotrkowska 34. 5071r

Bieliznę damską, pończochy, w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejska 4. (4695r

Okna inspektowe kupię nowe lub używane. Wiadomość, tel. 18-62. Inowrocław, maj. Strzemkowo, poczta Inowrocław.

Klej kauczukowy do rowerów marki „Victoria" i „Continent" gwarantowany wysyłamy za zaliczeniem „Reklama", Łódź, Piotrkowska 46. (4127r

„Rybak" — sieci, haczyki, bawełna, korek, artykuły wędkarskie. Gdynia, Świętojańska 47. (4305r

Sportowy sprzęt — piłki, dętki, siatki, koszulki, spodeńki piłkarskie, rękawice bokserskie kupno — sprzedaż. Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (4278r

Czapki szkolne i inne poleca Wytwórnia czapek, Łódź, Andrzeja 4, Piotrkowska 34. (5069r

Futra, lisy, materiały bielskie kupuje — sprzedaje firma „Alwir" Gdynia, Świętojańska 75, tel.: 272-70. (4687r

Hurtownia „ELTEHA", Warszawa, Jerozolimskie 45, wysyła galanterię. Cenniki na żądanie. (4990r

Pompę głębinową, nową (Wasserknecht) T 15, na zapęd elektr., wydajności do 2000 litrów, głębokość do 50 mtr, sprzeda Fr. Kujawski, warsztaty mechaniczne, Toruń, tel. 661. (5034r

„Pończocha Krajowa" Sp. z o. o., Hurt pończoch, wyrob. tekstylnych, Łódź, Nowomiejska 12 — Tel 100-32. (4149r

Heblarkę 4-stronną (kielarkę) pas skórzany 120 kupi Krzyżanowski, Poznań, Działyńskich 8.

Znaczki pocztowe — najkorzystniej kupuje — sprzedaje „Rybak", Gdynia Świętojańska nr 47. (4304r

RÓŻNE

Zecer-maszynista poszukuje pracy od zaraz, 20-letnia praktyka. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Zecer". (5073r

Hurtownia farmaceutyczna poszukuje odpowiedzialnego kierownika od zaraz. Oferty wraz z dokładnym życiorysem i referencjami składać Łódź, ul. Żwirki 11 „Farmacja". Warunki prosimy podać. (5068r

Potrzebny zaraz technik dentystyczny, samotny, z całodziennym utrzymaniem. Zgłoszenia i podanie warunków do IKP Bydgoszcz pod „Nr 28" (4881

Najsłynniejszy psychografolog, darem jasnowidzenia przepowie nieomylnie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady — przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni" Kraków, Skr. poczt. 475. (5015r

Wróżka odgaduje wszystko z ręki, kart, fotografii osób zaginionych. Gdynia, Świętojańska 139, Blok 2 m. 51. (5078r

Radiomonterzy na stałą posadę dobrym wynagrodzeniem lub od sztuki mogą się zgłosić. „Emka", Poznań, Wrocławska 30. Telefon 26-52. (5074r

Rachmistrza i kreślarza-technika mechanika poszukuje zaraz na dobrych warunkach Fabryka Papieru i Tektury w Tarnówce, pow. Złotów, woj. pomorskie (4950r

Rysownik do projektowania plakatów-etykietek i ogłoszeń potrzebny. Zgłoszenia w IKP Bydgoszcz pod „Rysownik".

Leikarzy poszukuje Foto-Zaczek, Bydgoszcz, Grodzka 6. (4894

Inteligentna panienka miłej powierzchowności, uczciwa, pracowita, biegła w liczeniu, ładny charakter pisma, w chwilach wolnych zajmie się gospodarstwem domowym, przyjmie posady biuralistki lub kierowniczki również na wsi. Warunek mieszkanie. Oferty IKP Bydgoszcz okazicielka dowodu 959562. (5064r

POSZUKIWANIA

Marię Lencewicz, Jurgiela Józefa poszukuje Odcecki Józef, Dobrzyca, koło Koszalina. (5049r

Poszukuję Zygmunta Zastempowskiego, lat 19, ostatnio przebywający w roku 1945 przypuszczalnie w okolicy Wrześni woj. poznańskie. Ktoby o nim wiedział, jest gorąco proszony o podanie wiadomości pod adresem: Józef Zastempowski, Wąbrzeźno — Pomorze, wyb. pod Sitno 30 „Cegielnia". (5051r

ZAWIADOMIENIA

Zawiadamiam, że pracownia kapeluszy Dworcowa 44 została zlikwidowana. Pozostałe przeróbki proszę odebrać Bydgoszcz Jezuicka 14, Raczak — okres 2 tygodnie. (4892

Żołnierzowi zdemobilizowanemu skradziono 6 bm. z ulicy setkę damską „44583", motor „Sachs", rama „Wander". Ktoby znał nieuczciwego, uprzejmie proszę za dobrym wynagrodzeniem wiadomości kierować Bydgoszcz, Orla 18. (4899

ZGUBY

4. 8. br. zgubiłem w autobusie Oliwa—Gdynia portfel, dokumenty osobiste, legitymację oficerską. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem por. M. Filar, Centralne Archiwum Wojskowe Oliwa, Droszyńskiego 8 (obok Fki Anglas). (5061r

Dnia 7. 8. 46 w godzinach wieczornych zaginął pies wilk-suczka, 7 miesięcy. Oddać za wynagrodzeniem Bydgoszcz, Zduny 2/7, tel. 32-78, Konopa. (4904

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubiony dowód kolejowy nr 215364. Łucja Sochacka. Znalazcę proszę o zwrot Gniezno, 3 Maja 38.

MATRYMONIALNE

Panna 35-letnia, wolny zawód, zamożna, pozna pana, cel matrymonialny. IKP Łódź, Piotrkowska 66, „Czar". (5059r

Szukam męża solidnego, posiadającego gotówkę, dla siostry, posiadającej na Wybrzeżu lokal sklepowy. Oferty do „Dziennika Bałtyckiego" pod „Zdecydowany". (5053r

Blondynka, panna lat 25, materialnie niezależna, przystojna, pozna również przystojnego, solidnego, na stanowisku, do lat 40-tu. Listy z fotografią uprasza się kierować: Bydgoszcz, ul. Kr. Jadwigi 14, kiosk — dla Ewy. (4886

Panna trzydziestosiedmioletnia, przystojna, wykształcona, muzykalna, religijna, posiadająca 2 dwupiętrowe wille Gdyni, Poznaniu, pozna lekarza, inżyniera lub przystojnego z uniwersyteckim wykształceniem. Gdynia Poste-Restante VI/156918.

Małżeństwa kojarzy szybko, dyskretnie fachowo. Olbrzymi wybór w całej Polsce w różnym wieku bogatych Pań i Panów. Łódź 1 skrz. 163. (4450

Rutynowany handlowiec, rozwiedziony, o wyższym wykształceniu, lat 43, posiadający własny sklep i mieszkanie, z większą gotówką, światowiec, wysoki brunet, podobno przystojny, dobrego charakteru, pozna panią od lat 28—38, z większą gotówką, lub mającą także interes handlowy. Cel — małżeństwo. Tylko poważne oferty kierować do IKP Bydgoszcz pod „Małżeństwo 150". (4871

Kawaler 38 lat, wzrost średni, stabiliz. urzędnik samorząd. na wyższym stanowisku, zdolny i utalentowany, szuka dobrej żony (wdowy bezdzietne nie wykluczone). Poważne oferty PAR Poznań, Ratajczaka 7, pod „1500". (5007r

Córka kupca, lat 21, przystojna i sympatyczna, posiada całą wyprawę, pragnie poznać najchętniej przystojnego kupca. Oferty IKP Bydgoszcz pod Ekspedientka 5. (4900

Kawaler lat 33, posiadający duży sklep kolonialny na Wybrzeżu, poszukuje przystojnej panny do lat 30 z gotówką od 300.000. Cel matrymonialny. Szybka decyzja na Poste-Restante legit. Dwd L I/39. (5077r

Kawaler lat 36, dobrego charakteru, posiadający gotówkę, pragnie poznać panią podobnych zalet, posiadającą przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe. Panie do lat 35 uczciwe, religijne, zechcą kierować oferty do IKP Gdańsk-Wrzeszcz Wajdeloty 9. (5076r

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 S-11441